Nr. 208. Kraków, dnia 12 Września — Niedziela. Rok 1886.

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28	14	7	3
W miejscu	20	10	5	1.80
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32	16	8	3 —

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy". — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) plac Maryacki dom p. Czyżewska. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach. — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic. — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronicy dziennika) od miejsca wiersza drobnem pismem po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód nadesłać** przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy" w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Dulong i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu. Monachium i Norymberdze) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustine i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Kraków, 11 września.

Jak długo jeszcze trwać będzie dzisiejszy stan rzeczy, w którym dwa mocarstwa, wskróś autokratyczne i wszelkiej wolności wrogie, wywierają rodzaj dyktatury w Europie? — zapytywaliśmy przed paru dniami, a zdaje się, że pytanie to coraz natarczywiej staje przed ludami i państwami Europy. To, co było główną podstawą systemu politycznego europejskiego w ostatniem dziesięcioleciu, co niedawno jeszcze zwano arcydziełem rozumu genialnego męża stanu w Berlinie, co miało być najlepszem ubezpieczeniem interesów **wszystkich** trzech cesarstw a najpewniejszą rękojmią europejskiego pokoju: przymierze trójcesarskie, okazało się w ostatnich tygodniach tak kruchem, że jeżeli się nie rozleciało, to tylko — ze strachu. Bismark uląkł się przymierza francusko-rosyjskiego, które byłoby wzięło Niemcy we dwa ognie, i dla tego uczynił, co Rosya chciała, zezwalając jej na akcyę w Bułgaryi. Austrya, która zawsze ufała, iż nad przymierzem trójcesarskiem góruje ściślejsza przyjaźń niemiecko-austryacka, odwołała się do tej przyjaźni, czując, że wpuszczenie Rosyi do Bułgaryi to nowa a niemała groźba dla Austryi. Odwołała się do przyjaźni — bezskutecznie. Bismark odpowiedział najczulej, że jest w Austryi do szaleństwa rozmiłowany, ale gdyby skutkiem jej oporu przeciw rosyjskiej akcyi w Bułgaryi, przyszło do starcia z Rosyą, to on Austryi w pomoc nie przyjdzie. Tak przynajmniej zapewnia wczorajszy *Czas* „z dobrego dyplomatycznego źródła" — a niewierzyć mu nie mamy racyi, naprzód, że doniesienie to ma nadzwyczaj wiele prawdopodobieństwa, popartego ostatniemi wydarzeniami, a powtóre dla tego, że niedawno jeszcze korespondenci tego pisma entuzyazmowali się się trójcesarskiem przymierzem, więc by pewno bez ważnej podstawy dziś nie kwestyonowali jego wartości.

Opuszczonej przez najlepszego przyjaciela, a nie mającej w żadnym innym sojuszu oparcia, — cóż Austryi pozostawało? Ustąpiła, bo ustąpić musiała, a w Petersburgu zacierają dziś ręce, nie tylko dla tego, że umiano się pozbyć mniemanego nieprzyjaciela na bułgarskim tronie, ale z pewnością bardziej jeszcze dla tego, że się przekonano, iż **groźbą sojuszu rosyjsko-francuskiego można sobie nawet Niemcy powolnemi uczynić**, a zarazem że Austrya nie czuje się dość silną do pojedynku z Rosyą, skoro do ustępstwa skłonić ją mogło samo oświadczenie Bismarka, iż wojna austryacko-rosyjska będzie naprawdę pojedynkiem, i Prusy w niej Austryi w pomoc nie przyjdą.

Cóż więc jest warte trójcesarskie przymierze, jeżeli trzyma się ono tylko tem, że się jeden drugiego boi, i jeżeli ten z przymierza, który odważy się zagrozić wystąpieniem i połączeniem się z kim innym, samą tą groźbą wymusza co zechciał? Co jest warta specyalnie dla Austryi ściślejsza przyjaźń Niemiec, skoro ona w chwili niebezpieczeństwa czysto platoniczną się okazuje? Co jest dla niej warte przymierze rosyjskie, skoro okupić je musi zezwoleniem na wypadki, wprost jej interesowi zagrażające, i jeżeli za jedyną dla niej pociechę starczyć mają mądre artykuły oficyalnego organu kanclerza, dowodzące, iż Austryi Bułgarya nic nie obchodzi?

A jeżeli ze stanowiska austryackiego wartość przymierza trójcesarskiego jest tak bardzo problematyczną, to nie mniej i ze stanowiska europejskiego taką się ona przedstawi. Bo pytamy — co to przymierze ludom europejskim gwarantuje? jakie dobro ich ubezpiecza?

Takiem pierwszem, najcenniejszem dobrem ludów jest **wolność**. W Rosyi o niej ani mowy — w Pruso-Niemczech są jej blichtry — w Austryi zdobycze wolności zatrzymały się nawpół drogi, bo na bardzo połowicznych ustawach, rozwijających piękne w teoryi „zasadnicze prawa obywatelskie", a prąd reakcyjny powolnym lecz pewnym krokiem postępuje w Austryi naprzód. O ile zaś trójcesarskie przymierze ubezpiecza byt caratu w jego dzisiejszym ustroju, a nawet, jak ostatnie wypadki okazały, wpływom caratu szerzyć się pozwala — o tyle jest ono wręcz swobodom ludów europejskich wrogie.

Drugiem dobrem ludów byłby pomyślny rozwój ekonomiczny, cywilizacyjny, zbliżanie się do coraz pełniejszej społecznej harmonii. Alež i pod tym względem trójcesarskie przymierze okazuje się — łagodnie mówiąc — bezpłodnem. Powszechne narzekanie na ekonomiczną ruinę; nieprodukcyjne wydatki miliardowe na utrzymanie olbrzymich armij, zamiast żeby grosza tego użyć na podniesienie ogólnego dobrobytu i oświaty; coraz częstsze objawy anarchizmu obok potężnego wzrostu socyalizmu; coraz liczniejsze fakta, zadające policzek wszelkim ludzkim pojęciom o cywilizacyi — oto stan rzeczy, który mimo trójcesarskiego przymierza nie tylko trwa, ale i coraz się potęguje.

Cóż więc pozostaje jako owoc tego przymierza? Powiadają: **pokój!** i powiadają prawdę. Ale **jaki** pokój? Czem okupiony? Oto tem wszystkiem, co się powyżej skreśliło, a co jest rodzonem dziecięciem militaryzmu. Gdyby ów blisko dziesięcioletni pokój był doprowadził do rozbrojenia — byłby on istotnie nieocenionem dobrem ludów. Wszakże tak, jak jest, staje on się wręcz zabójczym. I coraz powszechniej rozbrzmiewa ta bardzo smutna wątpliwość, czy nie lepsza katastrofa, jakąkolwiek ona będzie, od **takiego** pokoju. A zresztą widzimy, jak co chwila pokój ten wisi na włosku, i co chwila muszą go państwa okupować nie jakiemś szczerem na długie lata porozumieniem, ale takiemi ofiarami i ustępstwami, które zagrażają bardzo żywotnym ich interesom. *Vide:* polityka wschodnia Austryi.

Jeżeli tedy trójcesarskie przymierze nie ubezpiecza swobód, nie zapewnia pomyślnego cywilizacyjnego rozwoju, a pokój sztucznie utrzymywany, nie jest ani trwałym, ani też takim, by go narody dobrodziejstwem zwać mogły — to rzecz prosta, iż jako podstawa obecnego systemu politycznego Europy przymierze to jest nie tylko bez wartości, ale nawet wręcz **szkodliwe**. I nie ma wyjścia: albo Europa znajdzie sobie inną podstawę, albo wiek XIX skończy się jak poprzednik jego — kataklizmem.

O podstawę taką, gdyby się tylko pewnych uprzedzeń pozbyć, nie byłoby trudno. Trójcesarskie przymierze oderwało Austryę od zachodu, a przykuło ją do rydwanu wschodniego, zaborczego i despotycznego mocarstwa. Interesa tego mocarstwa sprzeczne są z interesami **całej** zachodniej Europy, sprzeczne z interesami Austryi, sprzeczne też z interesami nowych państw bałkańskich, które w razie, gdyby jeszcze z jaki dziesiątek lat potrwał dzisiejszy stan rzeczy z dyktaturą prusko-rosyjską, paśćby musiały łupem Rosyi. Na zachodzie z jednej a na Bałkanach z drugiej strony znaleźć może Austrya sojuszników, najściślej wspólnym interesem i wspólnem niebezpieczeństwem związanych. Byle ich poszukać zechciała, byle znalazła w sobie dość energii i śmiałości do polityki w szerszym nieco stylu, byle okazała się na wschodzie bezinteresowną, co w tym wypadku byłoby tylko odsunięciem od siebie małej korzyści dla osiągnięcia największej; byle umiała przekonać Anglię, że nie zawsze jest prawdą, co powtarzają dotąd, iż Austrya spaźnia się i z armią i z... ideą.

A może... może to istotnie **zawsze** już prawdą pozostanie? Wie o tem najlepiej — hr. Kalnoky.

Czytamy w *Dzienniku Poznańskim:*

„Donoszą nam z Wągrowieckiego, że znów jedna wioska polska poszła **na cele kolonizacyi niemieckiej**.

„Pierwsza to wioska w powiecie wągrowieckim i pierwsza, którą **z wolnej ręki** na powyższy cel rząd nabył. Wioska ta nazywa się **Żerniki**, leży pod Janowcem, ma rozległości mniej więcej 1.800 mórg. Morgę zapłacono po 153 mr.

„Właścicielką tej majętności była pani z **Sobierajskich hr. Bnińska.**

„Co myśli nasze społeczeństwo o tych, co sprzedają komisyi kolonizacyjnej swe włości, wiadomo dobrze. Potępia ich bezwarunkowo i słusznie. Żadne zaś wywody i rozumowania nic nie pomogą wobec tego gołego faktu: **że sami podajemy rękę do wydziedziczania nas.**

„Z boleścią wielką a oburzeniem zapisujemy ten smutny fakt kurczenia ojczyzny".

Austrya i Rosya na Wschodzie.

Nordd. Allg. Ztg. rozpoczęła, jak już wspomnieliśmy, polemikę z londyńskim *Standardem*, który twierdzi, iż interesa Austryi i Rosyi na Wschodzie nie dadzą się z sobą pogodzić. Polemika ta ma pewne polityczne znaczenie, gdyż wyraża zapatrywania niemieckiego kanclerza na zawikłania wschodnie. Artykuł kanclerskiego organu brzmi jak następuje:

„*Standard* usiłuje udowodnić, że ks. Bismark myli się bardzo mniemając, iż wypadki bułgarskie bynajmniej nie wpływają na interesa Niemiec. „Kto ma panować w Bułgaryi? — powiada dziennik angielski — byłoby pytaniem podrzędnego znaczenia, lub wcale bez znaczenia, gdyby nie było najściślej splecione z polityką trzech mocarstw militarnych, które na pozór połączone są z sobą jednakiemi zapatrywaniami, a między którémi w rzeczywistości istnieje głęboki i niedający wyrównać się rozdział wskutek wzajemnej rywalizacyi i najsprzeczniejszych interesów".

Oto *proton pseudos* argumentacyi. *Standard* mówiąc o antagonizmie interesów ma **jedynie interesa Austryi i Rosyi na widoku**, choć mówi o „trzech militarnych potęgach". Interesa te atoli bynajmniej nie znajdują się w niedającej się pogodzić sprzeczności. *Temps* doniósł niedawno, iż zgodzono się w Gasteinie na podział Turcyi między Austryę i Rosyę. Wiadomość tę uważamy za utwór francuskiej fantazyi. Jakkolwiek korespondent *Tempsa* źle może być poinformowany, to jednak w politycznym sądzie zbliża się do swego kolegi w *Standardzie*, wierząc w **możliwość** *modus vivendi* **między Austryą i Rosyą**. Jedynym celem polityki niemieckiej jest urzeczywistnienie tej możliwości, istotny stan zaś rzeczy zdaje się przemawiać, iż dążenia tej polityki bynajmniej nie są pozbawione widoków powodzenia. Zapewnienia *Standarda*, iż nie ma człowieka, któryby zdołał obmyśleć kombinacyę, uwzględniającą zarówno interesa Austryi i Rosyi, brzmi dość przekonywająco, lecz ta pozytywna forma wybraną została do pokrycia braku argumentów.

„Musi nastąpić chwila — powiada dalej *Standard* — **w której gotowość ks. Bismarka do ustępstw względem Rosyi stanie się przeciwieństwem przyjaźni względem sprzymierzonej z Niemcami Austryi.** Chwila ta, zdaniem naszem, nadeszła, skoro ks. Bismark nieostrożne składa oświadczenie, iż Niemcy nie mają żadnego interesu w Bułgaryi".

Myli się przedewszystkiem dziennik angielski, jeżeli uważa oświadczenie kanclerza państwa za „nieostrożne", lub też jeżeli przedstawia go jako „omyłkę". Ks. Bismark mógł otwarcie wypowiedzieć swoje przekonanie, że Bułgarya nie ma dla Niemiec żadnego znaczenia, gdyż gra on w otwarte karty z zaprzyjaźnionemi cesarstwami. *Standard* należy widocznie do starej szkoły, według której cała sztuka dyplomatyczna polegała na wybiegach i wykrętach. Przesąd ten nie pozwala mu należycie ocenić postępowania niemieckiego męża stanu. Nieprawdziwem jest również twierdzenie *Standarda*, iż nadeszła chwila, w której przyjaźni dla Austryi i Rosyi jednocześnie nie można dochować. Taki punkt zwrotny mógłby istnieć, gdyby przypuszczenie o niedającym się pogodzić antagonizmie dwóch cesarstw było prawdziwem. Na szczęście przypuszczenie owo jest fałszywem, przez co odpada cała argumentacya, na niem oparta. **Rosyjskie i austryackie interesa bardzo dobrze dadzą się pogodzić.** Polityka niemiecka dąży do takiego pojednania, krytyczny zaś ów moment, o którym wspomina *Standard*, istnieje jak dotąd jedynie w fantazyi wzmiankowanego dziennika.

„Kanclerz może Rosyę pozyskać li tylko przez zobojętnienie, a nawet usunięcie się od Austryi. Austryę zaś może utrzymać w sojuszu przez drażnienie Rosyi" powiada *Standard* i jest zdania, iż ta konieczność musi na jaw wystąpić przy wyborze następcy ks. Aleksandra. „Jeżeli przyszły książę bułgarski będzie prostem narzędziem cara, wtedy przyjaźń między Austryą i Rosyą natychmiast zamieni się w jawną nieprzyjaźń". I te twierdzenia nie mają najmniejszej podstawy. *Standard* wie tak dobrze jak my, że „**ks. Aleksander przybył do Bułgaryi jako narzędzie cara**" i **sprawował rząd pod wpływem Rosyi. Czy ten stan rzeczy był dla Austryi nieznośnym? Czy wtedy istniała jawna nieprzyjaźń między dwoma cesarstwami?** Przeszłość wskazuje, iż utwory politycznej fantazyi *Standarda* nie zgadzają się z rzeczywistością. Naród niemiecki podziela przekonanie rządu, że na interesa kraju nie wpłyną wcale wypadki bułgarskie i że polityka nasza znajduje się na dobrej drodze".

Całe to rozumowanie *Nordd. Allg. Ztg* jest naciągnięte, o czem świadczy choćby owa przeszłość, która okazuje, iż przyjaźń austryacko-rosyjska była bardzo podejrzaną, bo przecież Austrya popchnęła Serbię do wojny z Bułgaryą w przekonaniu, iż ks. Aleksander działa w interesie Rosyi. A zresztą organ kanclerski milcząco przyznaje, że antagonizm między Austryą i Rosyą istnieje, ale twierdzi, że się da usunąć i będzie zgoda. *Standard* zaś o tej zgodzie wątpi. Kto ma racyę? — przyszłość wkrótce okaże.

Przemysł w Królestwie Polskiem.

W ważnej sprawie zakładów i fabryk niemieckich w Królestwie Polskiem, którą kilkakrotnie poruszał nasz korespondent warszawski, zamieścił *Warszawskij Dniewnik* znaczący artykuł, który tutaj w streszczeniu podajemy.

Prace komisyi, wyznaczonej dla zbadania przemysłu kraju tutejszego — pisze *Dniewnik* — dzięki energii jej członków, szybko posuwają się

WINCENTY RAPACKI.

Pewien znawca sceny, który o teatrze wtedy tylko mówi i pisze prawdę, kiedy nie ma interesu przesadnie go chwalić lub namiętnie ganić, pisząc życiorys Józefa Rychtera, powiedział, że zmarły artysta wykształcił „tych kilka artystek i artystów, którzy podtrzymują jeszcze honor sztandaru i przynajmniej sprawiają złudzenie, że mamy w Polsce teatr". W pesymistycznem tem zdaniu mieści się jednak wiele prawdy. Dla nieobeznanego z warunkami scen naszych i ich stanem, dla przeciętnego widza, zadawalniającego się „przyzwoitą" grą aktorów i udziałem w przedstawieniu „sympatycznych", choć nie zawsze szczęśliwych wykonawców, zdawaćby się mogło, że w w społeczeństwie, które o teatrze tyle mówi i pisze, które ma entuzyastów, gotowych o aktorkę sprzeczać się aż do stracenia „moralnej równowagi", w kraju, który dwa teatry wspiera pokaźną sumą przeszło 30,000 złr. rocznie a na trzeci ustawiczne daje składki, powinni być aktorzy, sztandar teatru powinien powiewać wysoko, a teatr być rzeczywistością nie zaś „złudzeniem". Czy tak jest w istocie? — Niestety, nie.

Z wielu i wielu względów, które aktorzy przypiszą krytyce, a krytyka aktorom, nie mamy czysto polskiego teatru, a tych kilku znakomitych i kilku utalentowanych, co jeszcze u nas grywają, sprawiają w nas „złudzenie, że mamy w Polsce teatr". My mamy gmachy teatralne, w których grywają francuskie farsy i niemieckie operetki, mamy aktorów, którzy prędzej nabierają rutyny, niż wykształcają talent, mamy publiczność, nie mającą wyrobionego smaku, mamy przedsiębiorców zręcznych i szczęśliwych i mamy wreszcie tę część prasy, która niby dobra orkiestra w harmonii ze śpiewakiem będąca, idzie ręka w rękę z przedsiębiorcą, okłamuje publiczność, robi z scenicznych karlików tytanów „z konieczności", chwali złe wystawy i niestaranność, kłamie tak wprawnie, jakby mówiła za suflerem i napada na widzących rzeczy we właściwem świetle. To wszystko są wystarczające warunki, aby teatr był „złudzeniem", bo w aktorach wytwarza się mniemanie, że nie już nagana, lecz względna pochwała jest osobistą napaścią, a w publiczności, że względna surowość jest zamachem na całość sceny i humor „sympatycznych" aktorów. Słowem, jak na wielu punktach naszego życia społecznego, tak i na punkcie naszych teatrów boimy się powiedzieć sobie prawdę, wierząc z Feuerbachem „że jest ona niemoralnością naszych czasów". Skutki tego okłamywania są coraz coś widoczniejsze; aktorów zdolnych nie ma, wielkości rodzą się jak grzyby, ale nikt ich uznać nie chce i ta scena, która „silniej niż dusza rozmawia się z ciałem, rozmawia ze sercem narodu", przemawia do nas ustami francuskiej kurtyzany, lub nutą skocznego walczyka¹).

W takich warunkach do przyjemnych obowiązków dziennikarskiego zawodu należy przypomnienie zasług aktora, który na scenie polskiej przez lat dwadzieścia pięć pracował i dowody tej pracy w pamięci ogółu uwidocznił, a takim aktorem jest **Wincenty Rapacki**, który w rb. święci srebrne wesele ze sztuką polską. Aby zrównoważyć zarzuty, których słusznie możnaby sobie pozwolić pod adresem naszych kapłanów, laików i lewitów Melpomeny, przyznać też trzeba, że bez szkoły dramatycznej, a z wielkiemi ambicyami, bez talentu, ale z pretensyami, bez kierowników, ale ze „zręcznymi" przedsiębiorcami, wiele pokus, a często i zawodów mają nasi aktorzy, skoro już więc na scenie naszej trafi się *aktor-artysta*, to z pewnością musiał on mieć talent i duszę artystyczną i ambicyę prawdziwą i silne postanowienie pracowania poważnie, skoro doszedł w tym labiryncie do rangi arcykapłaństwa. A doszedł do niej w sferze sztuki aktorskiej niewątpliwie Rapacki. Urodzony w Lipnie, gub. płockiej w r. 1840, wstąpił w r. 1858 do szkoły dramatycznej w Warszawie i tu po raz pierwszy grał w *Muszkieterach*. Tu też spotkało go to, co i wielu innych w rozmaitych zawodach — odradzano mu scenę, jako nieodpowiednie dla niego pole pracy. Zanadto jednak wrosła mu ona w myśl i serce, aby ją mógł porzucić.

Na wędrówce artystycznej po prowincyi, w najnieprzyjaźniejszych warunkach kształcił swe młodociane siły, krzepiąc ducha nadzieją lepszej przyszłości. W Grodnie, Kownie i w Druskienikach, w wędrownej trupie Padego, okazywał próbki swych zdolności, które silniej wystąpiły na jaw w sztuce *Dziwadła* czyli *Odrodzony*. Ale to były tylko próbki. Właściwa praca rozpoczęła się w Galicyi. W r. 1861 młody Rapacki zaangażowany został przez Miłaszewskiego, w tymże roku wystąpił w Przemyślu w komedyi Korzeniowskiego *Wąsy i Peruka* w roli szambelana. Wędrówka z Miłaszewskim trwała do r. 1863, a przedstawienia trupy, w której gościł Rapacki, odbywały się w Stryju, Jarosławiu i Stanisławowie. W r. 1863 znajduje się Rapacki w Czerniowcach w przedsiębiorstwie teatralnem Eisenbacha-Ortyńskiego. Tu zastał kolegów, którzy dziś należą albo do historyi teatru, lub też świecą ku jej chwale, a więc Modrzejewską, Ładnowskich, Heniga, Kwiecińską, Czechowskiego i Tomaszewicza. Po rozbiciu się trupy Eisenbacha, a przed objęciem jej przez Zimajera-Modrzejewskiego, przewodniczył Rapacki tej drużynie przez czas krótki. Powróciwszy pod berło Miłaszewskiego, w jego trupie występował Rapacki we Lwowie, zkąd w r. 1865 po objęciu teatru krakowskiego przez Skorupkę, przybył do Krakowa i dnia 1 października tegoż roku wystąpił po raz pierwszy w roli Milczka w komedyi „Zemsta za mur graniczny" Al. Fredry. Kierunek artystyczny teatru objął wówczas S. Jasiński, reżyserem był W. Świeszewski, a w skład personalu wchodzili: Bendowa, Ekerowa, Henningowa, Hoffman Antonina, Kwiecińska, Łapińska (dzisiejsza Nowakowska w Warszawie) Modrzejewska Helena, Mirska, Safir Marya, Benda, Deryng Emil, Eker, Hennig, Janowski, obaj Ładnowscy, Miciński, Raszowski, Siedlecki, Sikorski, Sochaczewski, Świeszewski, Wisłocki, Wolski, Źródelski. Przedstawienie to było inauguracyjne; Jasiński odczytał prolog na otwarcie sezonu, pióra Deotymy (Jadwigi Łuszczewskiej). Obok Rapackiego wystąpili: Wolski jako cześnik, Hennig jako Papkin, Benda jako Wacław, Ładnowski jako Dyndalski, Raszowska jako podstolina i Kwiecińska jako Klara. Publiczność przyjęła Rapackiego życzliwie, chociaż i wyczekująco zarazem, dopiero po odegraniu starego sługi w *Poświęceniu* i Radosta w *Ślubach panieńskich* podbił sobie całą publiczność i prasę. W roku 1869, w dniu 16 marca opuścił Rapacki Kraków, udając się do Warszawy, gdzie po odbyciu próbnych występów w „Naszych najserdeczniejszych" „Radcach pana radcy" i kilku innych, został na stałe przez Muchanowa zaangażowany; nie długo jednak tam gościł, bo 28 września 1869 r. powrócił do Krakowa, a w lutym 1870 w skutek nieporozumień z dyrekcyą opuścił Kraków i stale już w Warszawie przebywa, do Krakowa przybywając na gościnne występy, które odbywały się w latach 1879, 1881 i 1886*).

Obok Antoniny Hoffmanowej, która wcześniej nieco od Rapackiego znaną była tutejszej publiczności, z przebywających jeszcze na scenie naszej aktorów, Rapacki należy tedy do najstarszych znajomych krakowskich teatromanów.

Repertuar Rapackiego jest bardzo liczny. Dwadzieścia pięć lat pracy stworzyło bardzo pokaźną liczbę ról odtwarzanych przez artystę a we wszystkich uderza przedewszystkiem drobiazgowość, z jaką artysta rolę opracowywa. Grając wiele i w rozmaitych kierunkach, Rapacki posiada na tyle twórczości, że dla każdej roli znajdzie nowe szczegóły, a są one niezbędne dla przeciwstawienia głosowi artysty i dykcyi. Głos nie rozległy, bez wielce metalicznego brzmienia, dykcya plastyczna przy powolnem tempie, lecz nieco chaotyczna przy szybszem, podsuwają tak inteligentnemu artyście jak Rapacki, konieczność urozmaicenia roli szczegółami, któreby zatarły monotonię głosu, postać ożywiły i ubarwiły należycie. Drugim czynnikiem, który Rapackiemu dozwala osięgać efekta znakomite, jest zewnętrzna charakteryzacya, niezmiernie zawsze typowa. Widz oryentuje się łatwo, kogo ma przed sobą, a przy pierwszych zaraz gestach i zachowaniu odczuwa charakter przedstawianej postaci. Nie mniejszą zaletą Rapackiego jest spokój, który w zakresie jego ról charakterystycznych jest pierwszą podstawą, sylwetą charakteru scenicznego. Bajdalski w *Damazym*, Baron w *Paryi pikiety*, Maurycy w *Niewinnych*, Ranck w *Norze*, Hoël w *Dwóch światach*, Poloniusz w *Hamlecie*, — to wszystko postacie, których szkicem jest spokój, przechodzący w spryt, zgrzybiałość i zdziecinniałość, rozsądną pobłażliwość, rezygnacyę, stanowczość lub uległość a które odżywają wybitniej przy dodaniu szczegółów. Milczek w przyjęciu Papkina, lub oczekujący na Cześnika w akcie ostatnim, swoim spoko-

¹) Dowodem statystyka ubiegłego sezonu w teatrze krakowskim: „Teodora", graną była 10 razy. „Gasparone" 13 razy. *Signum temporis!...*

*) Powyższe daty i szczegóły czerpaliśmy z „Teatrów polskich" K Estreichera i materyałów w bibl. Jagiell., które użytkowaliśmy dzięki uprzejmości dra A. Bełcikowskiego i dyr. Estreichera.

naprzód i bezwątpienia wkrótce już dadzą dobre rezultaty.

Władze wyższe skierowały sprawę na drogę właściwą i zdawałoby się, iż to powinno uspokoić bezpośrednio zainteresowane przemysłowe sfery rosyjskie. Tymczasem w ostatnim czasie w prasie petersburskiej i moskiewskiej znowu ukazały się skargi na wciąż wzrastającą konkurencyę fabryk niemieckich w kraju tutejszym.

Dniewnik uznając skargi te za słuszne, przytacza dane statystyczne o ruchu przemysłowym Łodzi, które stwierdzają, iż wciąż on wzrasta. O ruchu w Tomaszowie, Pabianicach, Zduńskiej Woli, Zgierzu, Ozorkowie, Sosnowicach i Zawierciu szczegółowych danych brak zupełnie, bezwątpienia jednak — pisze wzmiankowany dziennik — wszystkie te gniazda niemieckie, żyjące i utrzymujące się kosztem Rosyi, odbierające zajęcie oraz utrzymanie tysiącom robotników rosyjskich, kwitną i rozszerzają swą produkcyę.

Zdawałoby się — są słowa *Dniewnika* — iż Niemcy powinni zadowolić się tak świetnemi rerultatami i wiedząc, iż władze wyższe, wyznaczając komisyę dla zbadania tutejszego przemysłu, zajęły stanowisko względem niego zupełnie inne, aniżeli poprzednio, uznają za właściwe zaprzestać dalszego wkładu kapitałów na nowe przedsiębiorstwa fabryczne.

Fakty wykazują jednak zupełnie co innego. Niemcy nietylko starają się o wyjednanie pozwolenia na budowę nowych fabryk (co można uważać za naturalne z ich strony), lecz otrzymują pozwolenia, z których korzystają jak najprędzej, aby spodziewana nowa ustawa, dotycząca przemysłowców zagranicznych w kraju tutejszym, zastała ich już jako właścicieli fabryk, istniejących na podstawie decyzyi prawnej, wydanej przez władze odnośne.

I wszystko to idzie Niemcom jak po maśle. Budują oni nie małe, lecz obrzymie fabryki, przytem nie w wewnątrz kraju, lecz albo w pobliżu granicy, albo też w odstępie na krok jeden od nakazanej linii. Korzystają oni ze wszystkich szans, jakie daje im bliskie sąsiedztwo z ojczyzną i zaludnionym Śląskiem, który dostarcza im potrzebnej ilości sił roboczych i taniego opału, dzięki znajdującym się pod ręką kopalniom węgla i t. p.

W dalszym ciągu *Dniewnik* przytacza przykłady. Niejaki p. Pelcer buduje około Częstochowy olbrzymią przędzalnię bawełny, w Sielcach p. Neugebauer wznosi fabrykę mydeł, p. Schön buduje również olbrzymią przędzalnię bawełny i t. d.

W konkluzyi *Dniewnik* powiada, iż nastąpił już czas, aby zapatrywać się na tę sprawę inaczej i działać zgodnie z zamiarami wyższych władz rządowych, dostatecznie jasno wyrażonemi w zadaniach komisyi, funkcyonującej w obecnej chwili w Królestwie Polskiem.

Manewry korpuśne w Galicyi.

Sącz, 7 września.

Z powodu tegorocznych manewrów dwu korpusów, kolej transwersalna była zmuszona złożyć dowody, czy zgodnie ze swem głównem przeznaczeniem jako kolej strategiczna, zdolna jest szybko i w porządku przetransportować prawie cały korpus zachodni na wyznaczony plac boju, według planu bowiem nawet załogi, stojące w Krakowie, zdążały na miejsce przeznaczenia nie koleją Karola Ludwika, lecz najpierw piechotą do Sącza, a ztąd koleją transwersalną. Zdarzało się bardzo często, że na stacyach niektórych były naraz dwa pełne pociągi wojskowe, każdy po 25 wagonów; nie rzadko szczególnie w Grybowie schodziły się naraz po cztery pociągi. Wszystkie dążyły w stronę wschodnią; a równocześnie trzeba było znaleźć czas i miejsce dla zwykłych pociągów od wschodu na zachód. — Można sobie teraz wyobrazić, ile to wszelakiego rodzaju wozów i wagonów kolejowych było wtedy w ruchu; lecz to mniejsza, bo dla dogodzenia potrzebie, można było z innych linij skarbowych zgromadzić taki tren przewozowy, jaki będzie potrzebnym. Nierównie większa trudność była w zaopatrzeniu tylu pociągów w służbę przewozową, obznajomioną z właściwościami terenu i w urzędników, do których należy organizacya ruchu i trenu przewozowego. Jeżeli się nie mylę, to tylko jeden urzędnik z Wiednia był przysłany do kontroli; — wszystkiemu podołano własnemi siłami miejscowemi przy pomocy dwu wyższych urzędników z dyrekcyi krakowskiej.

Chociaż, — jak rzekłem, popis wypadł pomyślnie, nie wynika z tego, aby tak łatwo i gładko i szybko pójść mogło na wypadek prawdziwej wojny, choćby z tego powodu, że siły korpusu na stopie wojennej są więcej niż dwa razy większe, a zapasy amunicyi, żywności i całego trenu posiłkowego wymagają nierównie więcej wagonów i czasu.

W wczorajszym numerze donieśliśmy o przybyciu arcyksięcia Rudolfa z towarzyszami do Gródka. O przyjeździe do Lubienia donoszą do *Gaz. Lwowskiej*:

„Około godziny 3 m. 45 pojawiły się w Lubieniu pierwsze ekwipaże, wiozące krótszą drogą z Gródka zagranicznych oficerów. O godzinie 4 arcyksiążę Rudolf w towarzystwie księcia Cambridge, poprzedzony przez pana namiestnika, zajechał do zakładu. Przed hotelem Concordia, gdzie jest kwatera księcia Cambridge, była ustawioną kompania honorowa 64 batalionu obrony krajowej z kapelą 34 pułku. W chwili pojawienia się arcyksięcia z ks. Cambridge, zaintonowała kapela angielski hymn ludowy, poczem ks. Cambridge z arcyksięciem Rudolfem odbyli przegląd kompanii, przyczem cesarzewicz dawał objaśnienia. Pożegnawszy ks. Cambridge, odjechał arcyksiążę do zamku, gdzie nastąpiło powitanie z Najj. Panem. Kiedy arcyksiążę odjeżdżał z zakładu, kapela zaintonowała hymn austryacki, a publiczność podniosła entuzyastyczne okrzyki. Wkrótce potem przyjechał do zakładu Najj. Pan w towarzystwie generała Poppa i złożył wizytę ks. Cambridge; bawił tam prawie pół godziny. Po odjeździe Monarchy złożył wizytę księciu Cambridge pan namiestnik i zabawił tam przeszło kwadrans. Książę wypytywał p. namiestnika o rozmaite stosunki krajowe. Około godz. 5 rewizytował książę Cambridge najj. Pana".

Na objad dworski u cesarza zaproszonych było 37 osób, z małemi wyjątkami oficerowie zagraniozni, a na ich czele ks. Cambridge, kilku dygnitarzy nadwornych i p. namiestnik.

Nazajutrz rano przed wyjazdem na manewry, arcyksiążę, wyszedłszy na terasę parterową, zbliżył się do czekającego już Monarchy, a oddawszy Mu ukłon wojskowy, ucałował Go w rękę; Najj. Pan zaś ucałował arcyksięcia w głowę. Po tem przywitaniu wsiadł Monarcha do powozu z Następcą tronu, i o godz. 6 min. 45 orszak cesarski, konwojowany przez dziarską banderyę włościańską, wyruszył po za granice Lubienia. Lud po drodze wznosił nieustające, entuzyastyczne okrzyki. Później wyjechali z zakładu na manewry książę Cambridge i wszyscy zagraniczni oficerowie. Koło godziny 7 min. 30 wyjechał także na manewry p. namiestnik z pp. Aehrenthalem i Mereyem.

Przegląd polityczny.

Kraków, 11 września

Ze Lwowa donoszą do wiedeńskich dzienników, że Rada ruska uchwaliła wnieść do Izby poselskiej Rady państwa petycyę o szybkie załatwienie protestów przeciw niektórym wyborom w Galicyi. W sprawie wyboru posła Romana hr. Potockiego w okręgu wyborczym brzeżańskim odbywają się właśnie urzędowe dochodzenia.

Minister skarbu p. Dunajewski powrócił d. 9 bm. w południe z Ischlu do Wiednia. Również i hr. Taaffe skończył już swój urlop i powrócił do Wiednia. Teraz więc rozpoczną się rokowania z Węgrami nad taryfą cłową a przeważnie nad cłem od nafty. Wniosek p. Suessa, przed którym p. Dunajewski tak okropnie się wzdrygał, i o którym twierdził, że go Węgrzy nigdy nie przyjmą, będzie teraz prawdopodobnie ponowiony właśnie przez Węgrów, chociaż w formie cokolwiek zmienionej. Teraz zajmie się zapewne ministerstwo skarbu ułożeniem budżetu na rok 1887 i innemi sprawami skarbowemi, aby je zawczasu przygotować dla Rady państwa.

Berneński *Tagesbote* donosił niedawno, że minister Prażak ma wkrótce ustąpić. *Mähr. schles. Corres.* stanowczo doniesieniu temu przeczy, nazywając je niezręcznym wymysłem.

Z Gracu piszą do *Wiener Allg. Ztg.* o złożeniu mandatów przez ks. Alfreda Liechtensteina, że bezwątpienia powód rezygnacyi, przez niego podany, jest tylko pozorem. Jako prawdopodobny powód zaś podają, iż książę jest prawdopodobnym następcą panującego ks. Jana Liechtensteina, który jednak jako człowiek liberalny, niemile widzi udział swego następcy w działaniach ultrakonserwatywnego obozu.

W środę i czwartek odbyły się w Peszcie posiedzenia rady ministrów, na których zapadły ważne uchwały co do kilku spraw, między innemi także i co do tych pozycyj taryfy cłowej, które w Wiedniu załatwione zostały przez Radę państwa odmiennie od projektu rządowego, opartego na umowie pomiędzy oboma rządami.

Przejeżdżającego przez Peszt księcia Aleksandra bułgarskiego przyjęła publiczność nadzwyczaj serdecznie i sympatycznie. Tłumy ludzi oczekiwały go na dworcu i powitały entuzyastycznemi okrzykami. Hr. Eugeniusz Zichy przemówił do księcia, witając go imieniem młodzieży uniwersyteckiej, ludności miasta Pesztu i inteligencyi całych Węgier. „Przed rokiem witaliśmy W. Wysokość jako naszego gościa, dzisiaj witamy jako bohatera z pod Sliwnicy i Carybrodu. Założyłeś książę państwo na dalekim wschodzie i usiłowałeś wznieść je na wysoki stopień cywilizacyi gdy nagle wmięszało się sąsiednie mocarstwo, aby cię powstrzymać w wykonaniu tego zadania. Opuściłeś Bułgaryę, ale naród, który niedawno do świetnych wiodłeś zwycięstw i nadal z sympatyą każdy krok WWysokości powita." Ks. Aleksander odpowiedział: „Excelencyo, przyjm wyrazy wdzięczności za powitanie, którem mnie w imieniu zgromadzonych przyjąłeś. Upadłej wielkości nie przystoi tracić wiele słów — dla tego streszczę się krótko. Przyjęliście mnie serdecznie w dniach szczęśliwych, kiedy przed rokiem do was przybyłem, ale o ileż milszem jest mi to odszczególnienie, którego od pełnego chwały narodu węgierskiego w dzisiejszem mojem smutnem położeniu doznaję. Usilnie dążyłem do uszczęśliwienia mego narodu, a rozstałem się z nim w tem poczuciu, iż chciałem tylko jego dobra. Oby mego następcę lepszy los spotkał. Zachowajcie mi i nadal waszą sympatyę." Przy odjeździe powtórzyły się znowu entuzyastyczne okrzyki — poczem tłum studentów udał się do mieszkania generalnego konsula rosyjskiego, któremu wyprawił kocią muzykę wznosząc okrzyki: Precz z Moskwą! Niektórzy udali się aż na dziedziniec, gdzie się jednak pojawiła policya i rozprószyła zbiegowisko.

Również i w Wiedniu przyjęły księcia Aleksandra tłumy publiczności bardzo sympatycznie i entuzyastycznie, zarówno przy przyjeździe na dworzec kolei skarbowej jak i przy odjeździe z dworca kolei zachodniej.

Nadzwyczajna sesya parlamentu niemieckiego, która — jak wiadomo — ma się zebrać na czas krótki już 16 b. m., nie dozna z żadnej strony — jak dzienniki teraz zapewniają — żadnego utrudnienia, któreby opóźniało co rychlejsze zakończenie obrad. Przedewszystkiem nie zanosi się bynajmniej na jakąkolwiek interpelacyę w sprawie bułgarskiej. Nawet chociażby, jak być powinno wedle ustawy przeciw socyalistom, w parlamencie przedłożono sprawozdanie o przedłużenie t. z. małego stanu oblężenia w Lipsku, nawet w takim razie sesya cała może się skończyć za trzy dni od czwartku do soboty. Za to w sesyi zimowej zajmie się parlament zmianą i uzupełnieniem ustawy o zabezpieczeniu na wypadek kalectwa i kasami dla chorych.

Sprawa nader kłopotliwa obsadzenia ambasady francuzkiej w Berlinie została wreszcie załatwioną. Owym upatrzonym kandydatem na to trudne a ważne stanowisko, jest p. Herbette, dotąd dyrektor w ministerstwie spraw zagranicznych, który przedtem żadnej samoistnej posady poselskiej nie piastował, ale w świecie dyplomatycznym w Paryżu jest znany i ceniony.

Na radzie gabinetu d. 9 b. m. miał oświadczyć p. Freycinet, że stan rzeczy w Tonkinie jest dobry, a w Anamie coraz więcej się poprawia. Co do Bułgaryi zaś oświadczył, iż na podstawie nadeszłych depesz można przypuścić, że mimo istniejących trudności nie przyjdzie do sporu między mocarstwami. Francya wierna zasadzie neutralności nie wmięsza się w sprawę następstwa po ks. Aleksandrze. Zresztą bez poprzedniego zapytania się parlamentu nie myśli p. Freycinet nic postanawiać w tych sprawach. Tak donosi *Köln. Ztg* z Paryża.

Wierzymy łatwo, że Francya, widząc, iż między trzema mocarstwami nie zanosi się na nieporozumienie, a raczej, że przymierze zostało jeszcze silniej ugruntowane, postanowiła zachować się neutralnie, ale wątpimy, by sprawa wschodnia była dla niej zupełnie obojętną. Przecież to tenże sam p. Freycinet na kongresie berlińskim pomagał gorliwie do zniszczenia pokoju w San-Stefano, a więc do ukrócenia przewagi rosyjskiej...

Z Londynu donoszą, że obecne więcej stanowcze przemawianie dzienników zbliżonych do rządu ma ten cel, aby opinię publiczną przygotować i oswoić ją z bliskiem energicznem wystąpieniem rządu w sprawie bułgarskiej. Coraz więcej szerzy się tam przekonanie, że Indyj należy bronić na półwyspie Bałkańskim. A Indye mogą być istotnie prędzej-później zagrożone przez agitacyę rosyjską, która tam coraz więcej zaczyna nurtować. Nadto budowa kolei zakaspijskiej posuwa się coraz dalej. Dotąd ukończono już linię do Merwu; a obecnie przygotowano się już do budowy dalszej przestrzeni w długości 230 kilom. z Merwu do Czadziu nad Amu-Daryą. — Obudowanie brzegów tej olbrzymiej rzeki jest już ukończone, nic zatem nie przeszkadza do ustawienia mostu pontonowego, a później kontynuowaniu drogi żelaznej do Bohhary i Samarkandu. W ten sposób zbliża się Rosya coraz więcej do granic indyjskich, a równocześnie zwieka nowemi trudnościami załatwienie sporu granicznego w Afganistanie. Anglia przyszła widocznie do przekonania, że tu nie dojdzie końca z Rosyą, bo, jak donoszą z Londynu, odwołała komisyę graniczną. Są nawet tacy, którzy sądzą, że przez to odwołanie chciano członków komisyi zawczasu zapezpieczyć, nim przyjdzie do ponownego starcia.

Kronika.

Kraków, 11 września

Arcyksiążę Karol Ludwik dziś rano kuryerskim pociągiem przejechał przez Kraków z Wiednia do Gródka.

Program wieczorku muzykalno-dramatycznego, w poniedziałek o godzinie 7½ w sali kasyna powszechnego odbyć się mającego, obejmuje:

1) Kwartety męskie pod kierownictwem p. Barabasza. 2) a) Moniuszko: Grajek. b) Moniuszko z opery „Halka" odśpiewa p. Fontana. 3) Występ p. Rapackiego. 4) Moniuszko: „Maciek" odśpiewa p. Fontana. 5) Kwartety męskie. 6) a) Beriot: Fantazya. b) Wieniawski: Polonez D dur odegra p. Bałys. 7) Scena z kupletami z opery fantastycznej „Opowieści Hofmana" odegra scenicznie p. Fontana.

Występ p. Rapackiego na estradzie będzie dla publiczności naszej miłem urozmaiceniem gościnnych występów; obok tego świetnie grana przez p. Fontanę rola starego Franciszka i wesołe kuplety ściągną niezawodnie do kasyna licznych członków wraz z gośćmi, dla których cena wstępu nie została podwyższoną.

Dr. Obaliński wyjechał wczoraj do Zakopanego, a stamtąd uda się na zjazd lekarzy, zapowiedziany w Berlinie.

Na dochód weteranów orkiestra węgierska grać będzie we wtorek w ogrodzie strzeleckim.

Wyprawa naukowa. Donieśliśmy, że w przyszłym miesiącu wybiera się do Rzymu z Krakowa grono młodzieży uniwersytetu Jagiell., poświęcającej się studyom historycznym celem rozpatrzenia się w zbiorach archiwalnych Watykanu, z których dopiero z wstąpieniem na tron dzisiejszego papieża cudzoziemcom korzystać wolno. Dowiadujemy się obecnie, że do grona tego należą ukończeni uczniowie uniwersytetu pp. Krzyżanowski, Korzeniowski, Rybczyński i Windakiewicz. Wyprawie przewodniczyć będzie prof. Smolka, który ma zarazem objąć opiekę i nad innymi wysłannikami oddziału austryackiego.

W sprawie chóru akademickiego otrzymujemy następujące pismo:

W artykule *Czasu* z dnia 5 września b. r. pod napisem „Towarzystwo muzyczne" zamieścił autor tegoż artykułu p. Franciszek Bylicki odnośnie do chóru akademickiego uwagi, na które, jako dotychczasowy dyrygent tegoż chóru, pozwalam sobie krótko odpowiedzieć.

Myli się p. Franciszek Bylicki, twierdząc, jakoby chór akademicki wyrósł z rozdwojenia między dyrektorem Towarzystwa muzycznego a publicznością. Utworzenie chóru było wyrazem potrzeb, jakie wśród młodzieży akademickiej odnośnie do muzyki w ogóle, a śpiewu chóralnego w szczególności zdawna istniały.

Uwaga dalsza, „jakoby chór akademicki nic nie zdziałał, a poprzestawał na zabawianiu się muzyką bez jakichkolwiek artystycznych rezultatów", jest sprzeczną nietylko z opinią, jaką sobie chór przez sumiennie wykonane produkcye muzyczne zdołał zjednać, ale także z własnym sądem p. Fr. Bylickiego o chórze, sądem wypowiedzianym kilkakrotnie w dzienniku *Czas*. Wypowiedzianych w artykułach tych sądów o chórze akademickim nie chcę dosłownie przytaczać, boby to zadługo trwało; nadmieniam jednak, że w tychże oddaje p. Franciszek Bylicki chórowi uznanie za bardzo ładne wykonanie, za wywiązanie się z precyzyą z niełatwego zadania, za dobrą rytmikę i czystą intonacyę i t. d.

Dość zresztą nadmienić, że chór akademicki wykonywał takie dzieła jak: Requiem Mozarta, Oratorium „Samson" Haendla, Oratoryum „Chrystus" Mendelssohna, „Piękna Ellen" Brucha, „Widma" Moninszki, msze Moniuszki, Haydna, Gounoda i inne, aby wykazać, że chór akademicki coś przecież zrobił i że osiągnął jakieś rezultaty artystyczne.

Więcej nad rzeczą tą rozpisywać się nie mogę, gdyż, będąc od lat kilku dyrygentem chóru, mógłbym być posądzonym o to, że stając w jego obronie, przemawiam *pro domo sua*.

Kraków, 10 września 1886.

Wiktor Barabasz,
jako dyrygent chóru akademickiego.

Nową ozdobę zyskać mają nasze plantacye. Dzięki ofiarności obywatelskiej jednę z głównych alei upiększą cztery popiersia z marmuru znakomitych mężów w Polsce. Zdaje się, że najodpowiedniejszem miejscem na ten cel byłyby plantacye w pobliżu nowego gmachu uniwersyteckiego.

Lwów, 10 września. Ponieważ w pismach lwowskich pojawiły się artykuły oburzające się na postępowanie organów miejskich ś. p. Mikulskim, artystą-rzeźbiarzem, a *N. Reforma* powtórzyła z *Kuryera Lwowskiego* krzywdzący lwowskie organa miejskie, przeto postarałem się o autentyczny przebieg smutnej sprawy — a rzecz się tak miała:

Dyrekcya szpitala powszechnego wezwała dnia 27 sierpnia b. r. l. 152 magistrat, aby Feliksa Mikulskiego, zamieszkałego pod l. 24 ulica Jagiellońska, cierpiącego na nowotwór w mózgu, do dni ośmiu odebrał, ponieważ chory jest nieuleczalny i niedołężny.

W dniu 2 września magistrat przekazał wezwanie dyrekcyi szpitala komisaryatowi dzielnicy drugiej z poleceniem, aby chorego odebrał i oddał krewnym. — Komisaryat wysłał strażnika B. do domu pod l. 24 ulica Jagiellońska w celu dowiedzenia się, kto z krewnych chorego tam mieszka. — Tam jednak dowiedziawszy się, że ś. p. Mikulski tam nie mieszkał i że żadnych krewnych nie ma, udał się do szpitala Sióstr Miłosierdzia w celu zabezpieczenia dla chorego miejsca. — Po otrzymaniu zapewnienia, że chory do szpitala Sióstr Miłosierdzia przyjęty zostanie, udał się strażnik B. do szpitala powszechnego w celu zabrania Mikulskiego. W szpitalu zwrócił uwagę strażnika dozorca chorego, że p. Mikulskiego wielu znajomych odwiedza i że jakaś pani, mieszkająca pod nr. 11 przy ulicy Piekarskiej, wyraziła życzenie, by go do niej przywieziono, skoro stan chorego polepszy się. Pani tej nie znał posługacz z nazwiska i dlatego wraz z chorym i strażnikiem pojechał dorożką do domu l. 11 przy ulicy Piekarskiej, nie odszukali jednak tej pani tylko pod 12. Była to żona p M., budowniczego. Szukanie trwało zaledwie kilka minut. Państwo M atoli nie przyjęli chorego, widząc go w agonii, a p. M. dał strażnikowi 1 złr. na zapłacenie dorożki i doradził, by chorego odwieść do szpitala Sióstr Miłosierdzia — co zresztą strażnik sam uczynić zamierzał.

Dodać należy, że na każdem wezwaniu dyrekcyi szpitala jest zapisano, czy chory może iść pieszo, czy też ma być przewiezionym lub przeniesionym na noszach. W poleceniu powyższem wyraźnie przekreślono „iść pieszo", „przeniesiony na noszach", a zostawiono być „przewiezionym wozem".

Nie ulega przeto żadnej wątpliwości, że całą winę tego barbarzyńskiego wypadku wyłącznie ponosi dyrekcya szpitalu krajowego, względnie prymaryusz oddziału — organa miejskie spełniły tylko swoją powinność — dodajemy — nawet z wielką delikatnością.

Ze Lwowa. Pogrzeb ś. p. Feliksa Mikulskiego odbył się przedwczoraj o godz. 5 po południu z kostnicy szpitala Sióstr Miłosierdzia na cmentarz Łyczakowski. Orszak żałobny nie był zbyt liczny, natomiast należy podnieść, że składał się wyłącznie z inteligencyi. Byli tedy lwowscy malarze i rzeźbiarze, przedstawiciele literatury i prasy, wreszcie liczne grono osobistych przyjaciół zmarłego artysty. Za przybyciem na cmentarz kilku przyjaciół wzięło trumnę na barki i zaniesiono ją do grobu, wykopanego w bardzo ładnem miejscu, na prawo od głównego wejścia, w pobliżu mauzoleum Ss. Opatrzności. Po śpiewach rytualnych przemówił p. Józef Zimmermann i w krótkich, lecz za to jędrnych i treściwych słowach skreślił mozolne i ciężkie życie tak wcześnie zmarłego, nieodżałowanego artysty.

— *Kur. Lwow.* pisze: „W smutnej sprawie wydalenia ze szpitala powszechnego ś. p. Mikulskiego, opinia publiczna słusznie oburzona, domaga się ukarania winnego, a jest nim prymaryusz dr. Widman. On to nie uwzględniając żadnych próśb i przedstawień, kazał wydalić człowieka umierającego, opierając się na ustawie o nieuleczalnych. Było to nadużycie, albowiem w ustawie wyraźnie jest powiedziane, że takich nieuleczalnych tylko wydalać można, których stan na tem nie ucierpi. Sama logika wskazuje, że pod nieuleczalnymi nie można rozumieć ludzi umierających. Są ludzie, którzy utrzymują, że zarząd szpitala zwykł do nieuleczalnych zaliczać wielu ludzi śmiertelnie chorych, aby wykazać jak najmniejszą śmiertelność."

— Przedstawienie sztuki „Bracia Lerche" Asnyka zarządziła dyrekcya na żądanie bawiących w mieście naszem gości z Królestwa.

— P. Adolfina Zimajerowa występuje tu gościnnie nietylko w operetkach, lecz i w komedyach.

W Dembicy we czwartek o godzinie 9 rano arcyksiążę Rudolf w przejeździe na manewry zatrzymał się pół godziny. Wyszedłszy z wagonu, rozmawiał z miejscowym proboszczem, podał mu rękę, następnie z wszystkimi oficerami zagranicznymi udał się do sali pierwszej klasy, gdzie przygotowano śniadanie. Po śniadaniu wśród ustawicznych entuzyastycznych okrzyków ludu „niech żyje" odjechał w dalszą drogę.

Z Królestwa Polskiego. W Kielcach zmarł niedawno Rafał Hodziewicz, który jako malarz zajął u nas stanowisko opróżnione; obrawszy obraz religijny, pierwszy podniósł w kraju ten tak zaniedbany kierunek w sztuce.

Urodzony w r. 1804 w Jamsku, od lat najmłodszych okazywał szczególniejsze zamiłowanie do sztuki malarskiej. Z początku, pod kierunkiem rodziców, później przybranego nauczyciela, ex Pijara Wielobyckiego, naukowo przysposobiony, wszedł w r. 1816 do reputowanej szkoły szczebrzeszyńskiej i tam świadectwo dojrzałości otrzymał.

Jako profesor malarstwa historycznego i mitologii, rozwinął właściwe mu zdolności i wykazał owoce nabytego doświadczenia. Położył też niemałe zasługi jako kierownik młodzieży, która też korzystała z rad jego w całej pełni.

Teatr polski w Petersburgu. Raz przynajmniej do roku, w czasie kiedy przedsiębiorcy odnawiają kontrakty z aktorami, na dziennikarskich wodach pojawia się maleńka „kaczka" z nagłówkiem „teatr polski w Petersburgu". Niebawem pojawia się wiadomość, że projekt stworzenia teatru polskiego natrafia na „nieprzezwyciężone trudności" i znów projekt zamiera, póki go wiosna lub jesień nie wskrzeszą na postrach przedsiębiorców. Właśnie obecnie w *Kraju* znalazła się wiadomość, „że w przyszłym sezonie zimowym będziemy posiadali w Petersburgu polski teatr. Antreprenerem ma być dawny znajomy tutejszej publiczności p. Łukowicz. — Trupa ma być formowaną w połowie listopada i pierwsze przedstawienie odbędzie się w teatrze pani Pawłowej (Troicki pier. nr. 15) w dniu 1 grudnia b. r. — Przedstawienia będą trwały przez trzy miesiące, odbywając się po 3—4 razy na tydzień. Głównym reżyserem ma być p. Anastazy Trapszo. Do składu trupy wejdą artyści teatru lwowskiego i krakowskiego z p. Wojdałowiczem i p. Pysznik na czele. — O ile pogłoski te sprawdzą się, dziś jeszcze nie wiemy. Tenże p. Łukowicz — jak donoszą dzienniki rosyjskie — otrzymał antrepryzę subsydyowanego teatru rosyjskiego w Helsingforsie. W pierwszym roku antrepryzy subsydyum wyniesie 15.000, w drugim 20.000, a w trzecim 25.000 marek finlandzkich. Rosyjska trupa dramatyczna rozpocznie przedstawienia 1 grudnia; balet i opera będą wystawianemi w ciągu wielkiego postu. Głównym reżyserem zostanie prawdopodobnie p. S. Palm".

Wprawdzie p. Łukowicz polskim baletem podbija słabe nerwy petersburskiej młodzieży, ale wolelibyśmy, żeby scena polska nie miała nic wspólnego z „subsydyowanym teatrem rosyjskim w Helsingforsie". Jeśli polski teatr ma się ośmieszać nad Newą (po cóż tak daleko?), to może lepiej byłoby, żeby ten projekt natrafił na „nieprzezwyciężone trudności".

Pożary. Gwałtowny pożar szerzył się w nocy z niedzieli na poniedziałek w Toruniu. Przeszło 200 rodzin, w większej części z ubogiej klasy, pozostało bez dachu, jedna kobieta znalazła śmierć w płomieniach. Pisma warszawskie otrzymały wiadomość o pożarze, jaki nawiedził miasteczko Wołkowysk (gub. grodzieńskiej), jako też i klęsce z tego tytułu wynikłej. Spłonęło więcej niż połowa najlepszych w mieście domów, przeszło 1000 rodzin pozostało bez dachu.

Cenny zbiór własnoręcznych dokumentów Michała Anioła Buonarotti, nieznanych dotąd, a dotyczących dzieł jego i wypadków z jego życia nabył w tych dniach hr. Politi Flamini w Recanati, zapalony zbieracz autografów. Część korespondencyi Michała Anioła, jego kontraktów i uwag, będących w posiadaniu muzeum Buonarotti we Florencyi i muzeum brytańskiego w Londynie, ogłoszona była drukiem w r. 1875 z okazyi obchodzonej uroczyście we Florencyi 400 rocznicy urodzin nieśmiertelnego mistrza. W zbiorze, nabytym przez hr. Politt Flamini, znajduje się drugi egzemplarz kontraktu, zawartego między Leonem X a Michałem Aniołem, w sprawie fasady kościoła św. Wawrzyńca we Florencyi. Egzemplarz ten zgodnym jest w zupełności z drugim, znajdującym się w muzeum brytańskiem, zaopatrzonym podpisami wzmiankowanego papieża i Buonarottiego. Oprócz własnoręcznych pamiętników Michała Anioła zbiór hr. Flamini obejmuje listy Klemensa VII, wielu kardynałów, Cosima Medici, Giorgia Vasari i obfitą korespondencyę Leonarda Buonarotti, siostrzeńca Michała Anioła, w tymże. Nadto znajdują się w zbiorze i listy Ludwika Buonarotti ojca mistrza, z których widnieje cześć, jaką miał dla geniuszu syna i posłuszeństwo, jakie Michał Anioł okazywał ojcu swemu.

Mianowania. Cesarz postanowieniem z dnia 26 sierpnia b. r. zatwierdził wybór p. Hermana Czecza von Lindenwald, właściciela dóbr Kobiernice, na zastępcę prezesa Rady powiatowej w Białej.

Namiestnik zamianował koncepistę namiestnictwa Kazimierza Bukowczyka, prowizorycznym komisarzem powiatowym.

Namiestnik przeniósł komisarza powiatowego Kazimierza Bukowczyka ze Lwowa do Staregomiasta i przydzielił go do służby przy starostwie w Staremmieście.

Repertuar teatru krakowskiego.

W niedzielę 12 września: „Gwiazda Syberyi", dramat ze śpiewami w 4 aktach hr. Leopolda Starzeńskiego — z panną Kałużyńską w tytułowej roli.

We wtorek 14 września: **Benefis i 25-letni jubileusz Wincentego Rapackiego** artysty teatrów warszawskich: „Panie Kochanku", komedya w 3 aktach J. I Kraszewskiego.

W sobotę 18 września: Po raz pierwszy: „Deputowany z Bombignac", komedya w 3 aktach z francuskiego, Henryka Bisson; w głównych rolach wystąpią panie: Wolska, Sułkowska, Ziembińska, Koźmin, pp. Lubicz, Rygier, Sobiesław, Siemaszko i inni.

---

jem poddaje widzowi rys swego charakteru — stanowczość. Sołoducha lub Baron w „Partyi Pikiety" tymże rysem charakteryzują się od razu. Jago w „Otellu", Vauclin w „Safandułach", każdy w odmiennym rodzaju znamienują obecność energii która w aktorze charakterystycznym jest wielce pożądaną, a bywa rzadką. Ta energia objawia się też w roli Beppa w „Posągu." Charakterystyczność najsilniej występuje w Michonecie z „Adryanny" i Dziszewskim z „Radców pana Radcy." Umie też być Rapacki w usposobieniu pogodnego humoru a wówczas tworzy dziadka w *Stu tysiącach* i emeryta w *Jak to trudno dobrać pary*. Galeryą charakterystycznych ról z odcieniem złośliwości i satyry tworzy Feiner w „Złem ziarnie", Stryj w „Nowem godle", Wątróbski w „Słomianym człowieku" i Doktór w „Podporach społeczeństwa."

Rapacki żyjąc zdala od teatralnych intryg, oddaje się też zajęciom literackim, które na innem miejscu ocenione być powinny. W rzeszy polskich aktorów swą sumiennością i pracą bardzo się wyróżnia, inteligencyą pośród nich świeci i spełnia na scenie zadanie aktora przez Lessinga streszczone: „Zawsze i wszędzie myśli z poetą, a tam gdzie poetę zawiedzie człowiek, artysta za niego myśleć powinien." Polska sztuka aktorska, obchodząc dwudziestopięciolecie pracy Rapackiego, święci dzień rzadkiej dla siebie uroczystości, ozdabia laurem czoło jednego z tych nielicznych co „wysoko niosą sztandar i podtrzymują jego honor." Przez takich jak Rapacki artystów

„Scena zabawą czczą nie jest dla gminu
Ani jest wiechą podłego rzemiosła
Ona ze skały skry bije do czynu
Maską gmin wabi, aby go podniosła."

Acm.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— „Jenerałowa" komedya p. St. Rzewuskiego przedstawiona na scenie ogródkowej w Warszawie nie zyskała pochwał krytyki. Najwzględniejszą okazała się *Gaz. Polska*. Pisze ona:

„W sztuce hr. Rzewuskiego zdarzają się charaktery i sytuacye, nie wytrzymujące najmniejszej krytyki; znać, że młody autor kreślił je z głowy, kombinując zaobserwowane może z natury rysy całkiem dowolnie, według widzimisię własnej wyobraźni. Komedya jego zrobiła też na nas wrażenie tego obrazu, który malarz próbował malować z zamkniętemi oczyma, otwierając je od czasu do czasu, by przelotne spojrzenie rzucić na żywy model, ale nie na płótno.

„Hr. Rzewuski jest bardzo młodym autorem, a tworzy zbyt szybko, gorączkowo niemal, bez przetrawienia pomysłu; jakiś teoretycznie nabyty pesymizm zakopcił sztucznie, nienaturalnie jego twórczość. Nie miał czasu poznać życia do głębi, zaledwie je studyować począł, już same cienie jego widzi, same ujemne strony w niem odkrywa i próbuje malować *en grisaille* sadzą swoje obrazy, w których obok wadliwego kolorytu niedoświadczona ręka popełnia błędy rysunkowe. Znać jednak nawet w tych wykoszlawionych często figurach zarodek talentu, studyami i pracą nierozwinięty, a w doborze tematów śmiałych, odrębnych, nowych w dziedzinie naszej dramaturgii leży pewna oryginalność pomysłowości młodej, szukającej nowych kierunków".

Dział ekonomiczny.

Bank galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie. Według korespondencyi z Krakowa do *Dziennika Polskiego* jednym z celów przyjazdu p. marszałka Zyblikiewicza jest ratowanie Banku gal. dla handlu i przemysłu. Czytamy tam: „Zdaje się, że lekarzem i kuratorem tego banku będzie Bank krajowy we Lwowie, cieszący się w Krakowie wielką popularnością już dla tego samego, iż wszystkie sprawy bankowe, a w szczególności tak korzystne dla mieszkańców Krakowa pożyczki hipoteczne, załatwia z szybkością w innych instytucyach bankowych nieprzyjętą. Nieczynność Banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu dopiero się uczuwać przedewszystkiem obywatelom ziemskim, którzy przywykli byli swe produkta rolne, szczególnie rzepaki, pozbywać za pośrednictwem oddziału komisowego tego banku. Tymczasem prawie od roku jest on zupełnie nieczynnym, mimo, iż urzędnicy domu komisowego pobierają płace. Podobne stosunki panują co do portfelu wekslowego, który od dłuższego czasu dla reprezentantów handlu a tem mniej przemysłu nie jest przystępnym. Są wprawdzie niektóre gałęzie tegoż Banku, które mają żywotność i racyę bytu, lecz dla braku kapitałów spoczywają one odłogiem, jak wspomniany wyż. dom komisowy i zakłady przemysłowe w Tenczynku. Owóż należy spodziewać się, iż zabiegi p. marszałka mające na celu rozwikłanie tych stosunków krytycznych zostaną uwieńczone pożądanym dla kraju skutkiem. Także liczyć należy, że Towarzystwo kredytowe ziemskie krakowskie zaprowadzone przez Bank galicyjski — a prosperujące dotychczas dość dobrze — przyjdzie w pomoc macierzyńskiej swej instytucyi nie kapitałami na bieżący rachunek — lecz racyonalnym kredytem hipotecznym. Bank krajowy powinienby utworzyć ze zdrowych gałęzi Banku galicyjskiego filię swoją, szczególnie dla kredytu hipotecznego, rozprzedaży listów swego zakładu — dla obrotu komisowego i t. p. — a [illegible] się niezawodnie [illegible] naszemu. Skoro Bank galicyjski dla handlu i przemysłu proponował już swoim akcyonaryuszom trzykrotną amputacyę kapitału akcyjnego, to i tym razem powinno się uratować, co jest do uratowania a nie bawić się w zakryte karty — zwłaszcza, iż ma on także obowiązek starania się o przyszłość dla swych urzędników, nie mających dziś żadnego zaopatrzenia na żadnej emerytury. Wszyscy spodziewamy się tutaj, iż się uda p. marszałkowi wprowadzić w te ciemności finansowe odpowiednie światło, i liczymy w tym względzie, iż ze zwykłą mu stanowczością uratuje, co jest do uratowania. Natomiast w rzeczach tych, które nie są do uratowania, nie będzie chciał być lekarzem, przeciągającym nieuleczalną a dla akcyonaryuszy i wierzycieli szkodliwą chorobę".

Sprawa bułgarska.

Pojutrze zbiera się w Sofii Sobranie w celu przyjęcia wiadomości o abdykacyi księcia i załatwienia niektórych wniosków finansowych, poczem nastąpi rozpisanie wyborów do wielkiego narodowego zgromadzenia, które ma dokonać obioru księcia. Berliński *Post* oficyalnie oświadcza, iż ks. Aleksander przez swoją abdykacyę wyświadczył prawdziwą usługę pokojowi europejskiemu. Rosya powinna się zadowolnić otrzymaną satysfakcyą, a zatem nic nie przedsiębrać coby groziło samoistności Bułgaryi. Rosyjskim kandydatem na tron bułgarski ma być według *Post* ks. Waldemar duński, brat carowej, dla którego i Anglia przyjaźnie jest usposobioną. Według zaś wiadomości londyńskich uchodzi tam ks. czarnogórski za rosyjskiego kandydata, lecz w takim tylko razie, jeżeli Austro-Węgry nie będą się sprzeciwiały osadzeniu tegoż na tronie bułgarskim.

Bądź co bądź przez dwa miesiące, to jest do chwili zwołania wielkiego zgromadzenia narodowego, sprawa bułgarska nie zejdzie z porządku dziennego lecz nie będzie niepokoić Europy, jeżeli jaka niespodzianka nie nastąpi. Przez ten czas dyplomacya będzie roztrząsała następstwa, jakie wynikają dla każdego wielkiego mocarstwa z dotychczasowego rozwiązania sprawy bułgarskiej i będzie się przygotowywała do rozpoczęcia akcyi dyplomatycznej.

Dotychczas tylko polityka rosyjska odniosła zwycięstwo. Bułgarya zostaje dziś pod wpływem Rosyi, który oby nie doszedł do potęgi, jaką posiadał w r. 1883, a to dzięki ks. Bismarkowi. Austrya nie chcąc wystąpić z sojuszu niemiecko-austryackiego musiała mimowoli przystać na przewagę wpływu rosyjskiego na półwyspie bałkańskim, gdyż sytuacya była tego rodzaju, iż Niemcy pragnęły *coute que coute* utrzymania pokoju i izolowania Francyi, Rosya zaś gotową była do wojny w celu przywrócenia swego wpływu na Bałkanie. Rosya więc ma wolną rękę do działania w Bułgaryi. Lecz Austro-Węgry nie mogą obojętnie nadal patrzeć na rozpościeranie się Rosyi na Wschodzie i służyć li tylko do tego, aby Niemcy chronić od napadu Francyi, w razie, gdyby Rosya zawarła z nią sojusz, i dlatego słusznie *Pester Lloyd* powiada, „iż wojskowa okupacya Bułgaryi przez Rosyą na stanowczy opór Austro-Węgier natrafić musi. O tem jak się zdaje wiedzą w Petersburgu, a jakkolwiek dotychczasowa polityka austro-węgierska szła na pasku niemieckim to jednak rząd rosyjski rozumie dobrze, iż Austro-Węgry dalszych ciężarów sojuszu austryackiego znosić nie mogą i że przyjaźń Austro-Węgier z Niemcami stoi na granicy, której sojusz dwóch cesarstw przekroczyć nie może. Co do przyszłego ukształtowania się stosunków, Rosya nie jest tak spokojną, jak się na pozór zdaje. Ks. Bismark wszystko czyni, aby zapobiedz starciu się Austryi z Rosyą, lecz co się stanie, gdy usiłowania te okażą się bezskutecznemi w razie rozszerzenia się wpływu rosyjskiego niezgodnego z interesami Austro-Węgier? Czy Niemcy staną wtedy po stronie Rosyi, czy też po stronie Austro-Węgier — trudno powiedzieć". Tak powiada *P. Lloyd* i kończy, iż car ma dostateczną satysfakcyę za wyrządzoną mu obrazę przez ks. Aleksandra i dlatego dalej iść nie powinien.

Zdaniem *N. Fr. Presse* Austrya powinna wszystkich przekonać, że nie jest państwem zaborczem, że na każdy ruch samodzielny na półwyspie Bałkańskim z przyjemnością patrzy, że wreszcie polityką wschodnią Austryi kieruje ów wyższy egoizm, który rozumie, iż dla Austro-Węgier nie może być większej korzyści nad otoczenie się wieńcem samodzielnych i zaprzyjaźnionych państw. Wtedy Austrya wolna od zarzutu zaborczości, wywierać będzie na Wschodzie ogromną moralną siłę, wtedy ludy wschodnie uznają Austryą za rzetelną niesamolubną ochronicielkę swej niezawisłości i udawać się będą do Wiednia o radę i pomoc.

Przedstawiciel Anglii w Sofii Mr Lascelles został telegraficznie powołany do Londynu, co zwróciło na siebie powszechną uwagę. *Mornig Post* znowu wzywa Anglię do czynnej energicznej polityki na Wschodzie. Jednakowoż, jak słusznie pisze berliński korespondent do *Pester Lloyda*, Anglia w obec porozumienia się Niemiec z Rosyą nie może sama rozpoczynać olbrzymiego boju z Rosyą, gdyż nie pozwala jej na to nędzny stan armii i floty, a na pomoc Turcyi liczyć nie może, choć celem tradycyjnej polityki angielskiej jest utrzymanie Turcyi. Zdaniem atoli korespondenta nadejść może chwila, w której Anglia zmuszoną będzie obrotem wypadków do czynnej polityki, a to nastąpi niewątpliwie „gdy Austrya przekona się, że przez przyjaźń z carem prędzej osiągnie swe cele, niż za pomocą sojuszu z Niemcami, który jej nic więcej nie zapewnia, nad to, co osiągnąć sama może przez poddanie się woli Rosyi". Wskutek tej możliwości wzmiankowany korespondent przemawia za zbliżeniem się Niemiec do Anglii.

Z ostatnich dzienników wiedeńskich zamieszczamy następujące wiadomości i depesze:

Podczas podróży z Pesztu do Wiednia miał ks. Aleksander rozmowę z gen. Klapką. Na rozmaite zapytania tego ostatniego, odpowiedział książę, co następuje:

„Po przybyciu mojem do Filippopola, otrzymałem od trzech mocarstw północnych wezwanie, abym nie ważył się wydać wyroku śmierci na kogokolwiekbądź, czy to na osobę cywilną, czy też wojskową. Przez to pozbawiony zostałem możności oddania naczelników spisku w ręce sprawiedliwości, a bez niej żaden rząd nie jest możliwy, bez poszanowania ustaw utrzymanie porządku jest wykluczone. Już dawniej, przed rewolucyą, ciągłe mięszanie się dyplomacyi paraliżowało moją działalność, po powrocie zaś moim, byłem przez nią pozbawiony wszelkiej możności działania.

Lud bułgarski jest bardzo dobry, ale apatyczny i przystępny dla wszelkich wpływów, jak wszystkie ludy wschodnie. Lud ten nie dojrzał jeszcze do porządków konstytucyjnych na wzór europejski.

Silny, energiczny rząd prowizoryczny byłby na pewien czas najodpowiedniejszym dla Bułgaryi, zwłaszcza, że tak zwana inteligencya jest przedajną i niegodną zaufania. Osoby, w których całe zaufanie pokładałem, zdradziły mnie ohydnie.

W tej chwili nie myślę o powrocie. Gdyby jednak naród bułgarski raz jeszcze powołał mnie na tron, wtedy uczynię zadość temu wezwaniu pod warunkiem, jeżeli wielkie mocarstwa dadzą mi rękojmie. że będę mógł spełnić moją misyę według najlepszej wiedzy i sumienia.

Do *N. fr. Pr.*, donoszą z Sofii: W kołach wojskowych mniemają, iż książę Aleksander powróci. Wczoraj spodziewano się tam przybycia ks. Dołgorukowa. Pozawczoraj wypuszczono na wolność majora Welczewa i dwóch kapitanów, którzy z podwładnymi żołnierzami chcieli przeszkodzić wyjazdowi księcia.

Według innej depeszy doniesienie z Sofii, zapowiadające na wczoraj przybycie ks. Dołgorukowa do Bułgaryi, jest w każdym razie przedwczesne. Rosya nie porzuciła wprawdzie zamiaru wysłania tam ks. Dołgorukowa, to jednak pewna, że z wielu stron podnoszą zarzuty przeciw wykonaniu tego zamiaru.

Według prywatnej wiadomości z Tirnowy wpływowi politycy wschodniej Rumelii postanowili powtórnie wybrać ks. Aleksandra. W Bułgaryi agitacya na rzecz powtórnego wyboru księcia przybiera coraz większe rozmiary.

Do *République Francaise* donoszą z Wiednia, że zachodzą obawy, iż Rosya jeszcze przed obiorem nowego księcia przez wielkie zgromadzenie narodowe dokona inkorporacyi Bułgaryi. W Paryżu obiegają pogłoski o dymisyi Giersa.

Journal de St. Petersbourg po omówieniu treści proklamacyi ks. Aleksandra powiada, iż mieści ona zapewnienia jakoby dane księciu przez Rosyę. Ze względów, których przytaczać nie ma potrzeby, Rosya nie mogła zaciągać jakichkolwiek zobowiązań względem księcia. Wobec jednak walk stronniczych a zarazem w celu uspokojenia umysłów agenci rosyjscy w Bułgaryi zostali upoważnieni do oznajmienia ludności, iż rząd cesarski gotów jest dołożyć wszelkich starań w celu pojednania stronnictw i przywrócenia w kraju spokoju, że nie odmówi przeto poparcia rządowi tymczasowemu, który nie powinien kierować się interesami partyi lecz dobrem kraju, aby spokój mógł nastąpić. Życzyć należy, aby naród bułgarski i jego przedstawiciele do tych rad się zastosowali.

(Telegramy „Nowej Reformy".)

Sofia, 11 września. Większa część posłów już tu przybyła, Zdaje się, że przed urzędowem zagajeniem Sobrania odbędzie się jedno a może dwa zebrania poufne. Dziś jest dzień Aleksandra. W katedrze na cześć cara odprawi się nabożeństwo.

Pułki rumelijskie po wielkim przeglądzie otrzymają takie same chorągwie, jak pułki bułgarskie.

Pewna grupa posłów sądzi, że będzie wniesiony protest przeciw rejencyi, bo nie była zaprowadzoną wedle postanowień 27 artykułu ustawy; mimo to Sobranie przyjmie i potwierdzi pod wpływem Stambułowa, Karawelowa i Mutkurowa wszelkie zarządzenia, wydane przez księcia.

Moskwa, 11 września. *Moskow. Wiedom.* piszą: Battenberg wyjechał z Bułgaryi w takim samym tryumfie, w jakim przyjechał, zostawiając kraj zdemoralizowany w stanie oszołomienia. Przy pożegnaniu wołało kilku Bułgarów: Do widzenia. Juźcić i to jest możebnem; ale lepsze i to, nawet dziesięciu Battenbergów, niżby miała Rosya stracić swoją swobodę przez zgodzenie się na jakiekolwiek zobowiązania. Rosya jest obecnie więcej zabezpieczoną i silniejszą niż kiedykolwiek. Najmniejsze ograniczenie swobody zmieniłoby szybko stanowisko Rosyi.

Berlin, 11 września. Wiadomości dzienników, że książę bułgarski był stanowczo zdecydowany skazać przewodników zamachu na rozstrzelanie i że jedynie noty Rosyi, Niemiec i Austro-Węgier oświadczające, iż nie dopuszczą na rozstrzelanie choćby jednego spiskowca, wstrzymały go od tego, nazywa *N. Al. Ztg* zupełnie mylnemi. Mocarstwa doradzały tylko księciu, aby dla spokoju kraju nie wydawał żadnych wyroków śmierci, motywując to wyraźnie tą uwagą, iż gdyby teraz przyszło do wykonania takich wyroków, należałoby się obawiać, że w przyszłym, a prawdopodobnie bliskim wypadku nowych politycznych przewrotów, nastąpiłyby wyroki śmierci ze strony przeciwnej.

Telegramy „Nowej Reformy".

(Prywatne.)

Wiedeń, 11 września (Biuletyn meteorologiczny). Najmniejsze ciśnienie powietrza między 740 i 745 mlm. jest nad Oceanem Północnym, największe ciśnienie między 770 i 765 mlm. jest w północnej Hiszpanii. Drugie najmniejsze ciśnienie jest w południowej Szwecyi.

Wiatr południowy; — zmienne zachmurzenie nieba; — miejscami burze; — gorąco; — łagodne wiatry.

(Z biura korespondencyjnego.)

Bieńkowa-Wisznia, 10 września. (Telegram z placu manewrów korpuśnych). Obydwa korpusy i obie dywizye kawaleryi wyruszyły w wielki upał między 5 a 6 godziną z rana ze swych stanowisk noclegowych. Korpus jedenasty miał zamiar zaatakować nieprzyjaciela, o którym raportowano, iż stoi na linii między Rudkami a Koniuszkami, i wyprzeć go po za Wisznię. Przytem usiłowano najpierw dotrzeć i zająć stanowiska pod Widakówką i Szołomienicami, prawie na 10 kilometrów na północ od Rudek, i stamtąd, ile możności uderzyć z całą siłą na lewe czyli zachodnie skrzydło nieprzyjaciela. W tym celu skoncentrowano główną siłę jedenastej dywizyi kawaleryi na wschodniem skrzydle.

Jedenasta dywizya piechotna otrzymała rozkaz w dwu kolumnach przez Hodowisznię po zachodniej stronie wielkiego gościńca posuwać się ku Szołomienicom, a trzydziesta dywizya piechotna posuwać się ku Witkowsku i Hoszanom. Do zasłonięcia lewego skrzydła korpusu przeznaczony był dziesiąty pułk dragonów; a 87 brygada obrony krajowej, tworząca rezerwę korpusu, oraz artylerya korpuśna skierowane były ku folwarkowi Zgoda pod Hodowisznią.

Korpus pierwszy znowu kontynuował dziś swój pochód na Lwów, zdecydowany uderzyć na przeciwnika, który niby to pojawił się pod Gródkiem i Lubieniem, gdziekolwiek się z nim spotka i w tym duchu wydano rozkazy co do rozłożenia oddziałów.

Posuwanie się obu korpusów odbyło się według rozkazów aż pod wyżynę na północ od Hoszan-Widakówki i Szołomienic. Jeszcze przed zdążeniem na te pozycye, odbierały poszczególne kolumny bardzo dobre raporta o nieprzyjacielu od przydzielonych oddziałów jazdy, między którymi były także dwa szwadrony ułanów obrony krajowej.

Posuwanie się dalsze, jakoteż rozwijanie się kolumn skutkiem kurzu z jednej a bagnisk z drugiej strony, było bardzo uciążliwe. Mimo to około godziny 10 na wielkim gościńcu i pod Widakówką na skrzydle wschodniem, stanęła dwunasta dywizya piechotna korpusu pierwszego naprzeciw brygady, zostawionej jako rezerwa korpusu, stojącej z trzydziestą dywizyą piechotną korpusu jedenastego. — Nieco później wykonały marsz i rozwinęły się kolumny zachodnie korpusu jedenastego, które miały większą drogę do przebycia.

Najpierw dały ognia obie artylerye. Pod ich osłoną odbywało się dalsze rozwijanie poszczególnych oddziałów. To skończyło się między 11 a 12 godziną.

Podczas gdy te kolumny jeszcze się dalej rozwijały, otrzymał ks. Windischgrätz dokładne wieści, iż ma przed sobą siły przeważające. A gdy nadto od kierownika manewrów arcyksięcia Albrechta otrzymał wiadomość, iż nie uważa za dobre, by korpus pierwszy utrzymał się na stanowiskach z tamtej strony Wiszni, oraz że znaczne posiłki nadejdą jutro pod wieczór, nakazał więc przed stanowczem starciem odwrót przez Wisznię.

Komendant jedenastego korpusu zaś, książę Württemberg, skoro otrzymał wiadomość o rozwijaniu się bojowem pierwszego korpusu, postanowił skoncentrować swoje siły, aby wykonać główny atak. Jednak to skoncentrowanie nie mogło się ukończyć przed 3 godziną. A ponieważ wojsko z placu bojowego do stacyj noclegowych, bardzo rozrzuconych, miało jeszcze przed sobą dwie, a nawet trzy godziny drogi, dlatego naczelna komenda nakazała o godzinie 12 przerwać ćwiczenie, rozesławszy uwiadomienie o linii demarkacyjnej.

Wojska stosownie do chwilowej sytuacyi otrzymały odpowiedne rozkazy i odeszły na swe stanowiska noclegowe gdzie stanęły między trzecią a piątą godziną po południu, zabezpieczywszy się przedniemi strażami.

Niezwyczajny upał i ustawiczna posucha, w skutek której w wielu miejscach powysychały źródła, jest powodem, że obecne manewra są więcej uciążliwe; mimo to zdolność wojska okazała się świetnie.

W samych potyczkach, które dziś w ogóle miały charakter tylko odporny, było wiele drobnych starć zaczepnych, które okazały w pięknem świetle zdolność zaczepną wszystkich rodzajów broni, a szczególnie niektórych bateryj i szwadronów. Karność piechoty w ogniu była bardzo dobrą. Do większych ataków w zwartych kolumnach jednak nie przyszło.

Cesarz, arcyksiążę Rudolf, książę Cambridge i oficerowie zagraniczni śledzili przebieg manewrów z natężoną uwagą od rana aż do zakończenia.

Petersburg, 11 września. *Prawit. Wiest.* ogłasza, iż car udzielił Katkowowi, który jest także dyrektorem liceum, order Włodzimierza II klasy za jego użyteczną pedagogiczną działalność, tudzież za długoletnią niezmordowaną gorliwość, z jaką starał się między ogółem wzmocnić jasne pojęcia o prawdziwych podstawach rosyjskiego życia państwowego.

Darmstadt, dn. 11 września. Ks. Aleksander przybył tu wczoraj po południu. Na dworcu przywitali go poseł angielski i burmistrz miasta. Stąd udał się książe do Jngenheim.

Berlin, 11 września. Dziennik rozkazów wojskowych ogłasza rozporządzenie ministra wojny z dn. 3 b. m., według którego na mocy rozkazu cesarskiego wszyscy książęta zagraniczni (nie niemieccy), którzy w jakiejkolwiek formie są w stosunku z armią, na przyszłość będą notowani w liście jednak bez wymienienia stopnia wojskowego a w liście starszeństwa będą zupełnie pomijani.

Strassburg, 11 września. Oboje cesarstwo przybyli tu wczoraj popołudniu wśród grzmotu dział i dźwięku dzwonów, powitani na dworcu przez króla saskiego i innych książąt. Na ulicach stowarzyszenia i dzieci szkolne ustawione były w szpalerze. Przejazd cesarza przez miasto przyjmowano grzmiącemi okrzykami.

Paryż, 11 Września. *Univers* ogłasza depesze w Hongkongu z dn. 9 b. m. od tonkińskiego biskupa Puginiera. Według tej depeszy w sierpniu w Tanhoa zamordowano 700 chrześcian, a 9000 zagłodzono i 30 wsi spalono.

Londyn, 11 września. Izba gmin przyjęła wniesiony przez Parnella bill irlandzkiej ustawy agrarnej.

Belgrad, 11 września. Król wydał proklamacyę, w której zapowiadając wyjazd swój do Gleichenbergu porucza radzie ministrów regencyę na czas swej nieobecności.

Rio-Janeiro, 11 września. W skarbie w Pernam buco popełniono kradzież na dwa miliony.

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Kraków, dnia 9/9.

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rossyjskie . za 100 rubli	121 15	121 65
Marki niemieckie . . . . . „ 100 mar.	61 70	61 90
Kupony srebrne	— —	— —
Dukat nowy ważny	5 92	5 99
20-to frankówka złota	9 96	10 03
6% Pożyczka kraj. galic. . . . za złr. 100	103 —	104 —
4½% Pożyczka kraj. galic . . „ „ 100	95 75	96 50
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104 75	105 50
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	95 75	96 40
5% Obligi komunalne . . . . I Emis.	99 75	100 50
4% Listy zast. Tow. kred. ziem.	96 —	97 —
4% „ „ „ „ „ II. Ser.	93 75	94 50
5% „ „ „ „ „	101 60	102 30
6% „ „ Banku hip	103 —	103 75
5% „ „ „ „ z prem. 10%	102 60	103 40
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	99 90	100 40
5% „ zast. Król. Pol. za rubli 100	100 —	101 —
4% „ likwid. „ „ „ 100	92 50	93 75

Lwów, dnia 10/9.

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. (dywid.) na zł. 200	277 —	281 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	101 75	102 25
4% „ „ „ „ „ „ „ 100	96 40	97 —
4½% Listy zast. Banku krajow. „ „ 100	96 —	96 40
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	100 —	100 35
5% Obligacye indemn. galic. za z. 100 m. k.	105 —	105 50
4½% Obligacye pożyczki krajowej za z. 100	95 10	96 40
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	100 —	100 50

Warszawa, dnia 10/9.

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	100 40
4% Listy likwidacyjne . . . „ „ 100	— —	98 75
5% Listy zast. Warszawy I. Em. „ „ 100	— —	99 50
5% „ „ „ II. „ „ „ 100	— —	98 50
5% „ „ „ III. „ „ „ 100	— —	98 10
5% „ „ „ IV. „ „ „ 100	— —	98 10

Wiedeń, dnia 10/9.

OBLIGI DŁUGU PANSTWA

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Renta austr. papierowa ab 16% za złr. 100	85 —	85 15
5% „ „ srebrna „ „ „ 100	85 40	85 55
4% „ „ złota . . . „ „ 100	119 20	119 40
5% „ „ pap. nowa . „ „ 100	102 05	102 25
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	132 50	133 —
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	140 25	140 50
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	139 25	140 —
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	169 25	169 50
„ „ 1864 bez % pół „ „ 100	168 —	168 50

OBLIGACYE KORONY WĘGIERSKIEJ.

	płacą	żądają
4% Renta złota na 1000 złr. . za złr. 100	107 70	107 85
5% „ papierowa . . . . „ „ 100	94 95	95 10
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	118 50	119 —
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100	120 70	121 —
„ „ „ „ 50 „ „ „ 100	120 50	121 —
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ „ 100	126 80	127 20

OBLIGACYE INDEMNIZACYJNE.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m. k.	104 75	105 25
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „ „	105 —	105 70
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	105 —	105 60
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	105 —	105 75

RÓŻNE INNE POŻYCZKI.

	płacą	żądają
5% Losy Donau-Regulir. z 1870 za sztukę 1	118 50	119 —
5% Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	106 25	106 75
3% Serbska poż. pr. po 100 fran. „ „ 1	31 30	31 50
0% Losy Tureckie pr., 400 „ „ „ 1	16 75	17 —

LISTY ZASTAWNE.

	płacą	żądają
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	96 25	96 75
6% Banku hipotecznego galic. „ „ 100	103 25	103 40
5% „ hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	102 50	103 50
5% „ „ „ 40-let. „ „ 100	100 25	100 75
6% Zakł. kred. z. w Krak. 18-l „ „ 100	99 50	100 50
7% „ „ „ „ „ 20-l „ „ 100	101 25	102 25
6% „ „ „ „ „ 36-l „ „ 100	99 50	100 25
4½% Boden-Credit allgem. öst. „ „ 100	125 25	126 75
3% Boden-Cred. allg. öst. z pr. „ „ 100	100 75	101 25
4% Galic. Tow. kredyt. ziemsk. „ „ 100	96 40	101 —
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	101 75	102 25
5% Banku austro-węgierskiego „ „ 100	100 30	100 70
4½% „ „ „ „ „ 100	101 30	101 60
4% „ „ „ „ „ 100	98 50	98 80
4% Banku hip. węg. z premią „ „ 100	105 —	105 30

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.

	płacą	żądają
5% Albrechta . . . na 300 złr. za 100	102 —	102 25
5% Ferdynanda północn. na 300 „ „ 100	116 —	116 50
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	100 30	100 70
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	102 —	102 30
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab 10% za 100	82 20	83 50
4% Lw.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	93 25	93 50
4% Rudolfa w złocie . „ 200 „ „ 100	124 50	125 50
5% Siedmiogrodzkie . „ 200 „ „ 100	100 50	101 —
3% Lomb. (Südb.) „ 500 fr. za sztukę 1	161 30	161 90
5% Przm.-Łnp. I. Em. 200 złr. za złr. 100	101 25	102 —
5% Nordosty . . na 300 „ „ „ 100	100 —	100 50
0% Moraws.-Szl. C.-B. 300 „ „ „ 100	72 —	72 75

L O S Y.

	płacą	żądają
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a.	177 25	177 75
Klary . . . . „ 40 „ m. k.	44 —	45 —
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	118 75	119 25
Krakowskie . . . . . „ 20 „ w. a.	18 25	18 50
Ofner (miasta Budy) . . „ 40 „ w. a.	46 —	46 50
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	14 65	14 95
„ „ węg. „ 5 „ w. a.	9 90	10 15
Rudolfa . . . . „ 10 „ w. a.	19 60	20 —
Stanisławowskie . . . . „ 20 „ w. a.	30 —	— —
4½% Tryestyńskie . . „ 100 „ m. k.	188 —	— —
4% „ . . „ 50 „ w. a.	69 —	70 —

AKCYE BANKOWE.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
6·—	Anglobank . . . . . . na 200 zł.	112 —	112 30
7·—	Bankverein Wiener . . . „ 100 „	102 75	103 —
15·—	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	279 —	279 40
21·—	Kreditbank węg. allgem. . „ 200 „	289 —	289 50
14·50	Laenderbank . . . . . „ 200 „	216 —	216 25
42.30	Austro-węgierskie . . . „ 600 „	864 —	865 —
—·—	Unionbank . . . . . . „ 100 „	72 —	72 25
22·—	Galic. Bank hipoteczny . „ 200 „	279 —	281 —
10·—	Bank kredytowy krakowski „ 200 „	— —	— —

AKCYE KOLEJOWE.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
9.81	Alföld-Fiuma . . . . . na 200 zł.	191 —	191 50
152·50	Ferdynanda Północn. . . „ 1050 „	2287 —	2292 —
10·50	Franciszka Józefa . . . „ 200 „	222 —	22[illegible] 50
13·50	Karola Ludwika . . . . „ 210 „	195 60	196 —
13·—	Lwowsko-Czerniow.-Jassy . „ 200 „	227 25	227 75
11·50	Elżbiety . . . . „ 200 „	245 25	245 75
7·94	Koszycko-Bogumińskie . . „ 200 „	152 50	152 75
9·50	Rudolfa . . . . „ 200 „	192 70	193 20
9·94	Siedmiogrodzkie . . . . „ 200 „	189 50	190 —
30 fr.	Staatseisenbahn . . . . „ 200 „	228 60	229 —
7 fr.	Lombardy (Südbahn) . . „ 200 „	105 20	105 60
21·—	Żegluga na Dunaju . . . „ 500 „	383 —	385 —

W A L U T Y.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne . . . . za sztukę	5 94	5 96
20-to Frankówki . . . . . „ „	9 97	9 98
20-to Markówki . . . . . „ „	12 32	12 34
Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „	10 28	10 30
Funty szterlingi . . . . . „ „	12 55	12 60
Banknoty włoskie . . . . . „ „	49 65	49 75
Ruble papierowe . . . . za 100 sztuk	121 25	121 60

A. SZKLARSKI
przeniósł swój SKŁAD SIODLARSKI i RYMARSKI
przy ulicy Floryańskiej na przeciwną stronę do domu pod Nr. 8 1378 2 3

i poleca się łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności.

W. Stachowicz
krawiec cywilny i wojskowy
Kraków, ul. św. Anny, l. 5,
poleca bogato zaopatrzony skład wszelkiego rodzaju uniformów, jakoteż wszelkie artykuły dla c. k. oficerów, urzędników wojskowych i cywilnych.
Ceny umiarkowane.
1402 2 30

Jabłka stołowe
tudzież
Brzoskwinie
w koszykach po 5 kilo,
rozsyła za 1 złr. 50 ct., opłatnie, wszędzie: **Administration Schloss Neustein**, poste restante Lichtenwald in Steiermark. 1403 2 20

Winogrona
w wybornych, trwałych gatunkach,
przesyła opłatnie w 5-kilowych koszykach po cenie targowej **1** złr. **75** ct. do **2** złr. za zaliczką pocztową. 1410 2 10
Odbiorcom większych ilości znaczny rabat.
L. Stern. — Brünn.

Pensionnat anglo-français.
M. H. Jones Dziewicki, 16, rue St. Jean contuine á recevoir des éléves chez lui. Conversation et leçons anglaises, françaises et allemandes á la maison. Conditions modérées. 1339 6 6

Lekcyj malowania
na drzewie, porcelanie, aksamicie i innych materyach udziela, oraz przyjmuje wszelkie w zakres ten wchodzące obstalunki *Helena Nieszczyńska.*
130 2 3 Rynek Główny, Nr. 6.

Dr M. Kohn
lekarz chorób kobiecych,
powrócił do Krakowa i ordynuje od 2 do 4 po południu przy ulicy Floryańskiej, Nr. 19, I piętro.
1392 3 3

Adwokat
Dr. Łobaczewski
przesiedlił się
z Przemyśla do Sanoka.
1395 2 3

Mieszkanie do wynajecia
zaraz lub od 1 października
w domu pod l. 3
przy ul. Gołębiej wyższej.
Na parterze pokój frontowy z nyżą.
Na I piętrze sześć pokoi z przedpojem, kuchnią i spiżarnią
Na II piętrze kawalerski wielki pokój frontowy z przedpokojem.
Wiadomość na miejscu u stróża lub administratora domu. 1396 2 3

Kilka nauczycielek
Angielek i Francuzek,
muzykalnych, poszukuje miejsca przez biuro Stowarzyszenia Nauczycielek.
Kraków, ul. Szewska, Nr. 8, I piętro.
1376 4 5

Uwiadomienie.
Redakcya „Kuryera rolniczego" w Poznaniu zawiadamia Szanownych Obywateli, zamieszkałych w Galicyi, iż wychodzi w Poznaniu pod tytułem wyżej wzmiankowanym gazeta, zajmująca się li tylko rozgłaszaniem rozmaitych postępów i doświadczeń w gospodarstwie postępowem, kupiectwie, przemyśle i t. p. Bywa rozsyłaną w 24.000 egzemplarzy w Wielkiem Księstwie Poznańskiem, Śląsku, całych Niemczech, Królestwie Polskiem i Rosyi, w obu językach krajowych. Prenumerata kwartalna wynosi 1 złr. Ogłoszenia od wiersza 15 ct. Abonament od każdego czasu. Chlebodawcom (obywatelom ziemskim, kupcom, fabrykantom, zakładom naukowym) poleca się wszelkiego rodzaju służbę, czyli oficyalistów, bezpłatnie i bez żadnych kosztów, lecz zanim Redakcya kogo poleca, wyegzaminuje kandydata, czy jest tak pod względem moralności, jak kwalifikacyi zdolny do objęcia posady, a unika w takim razie każdy chlebodawca zawodu.
Rządcy, ekonomi, gorzelnicy, leśnicy, służący, ogrodnicy, panny służące, gospodynie, rachmistrze, guwernantki, nauczycielki, nauczyciele domowi, bony wszelkiej narodowości oczekają pomocy z Redakcyi. 1232 5 13
Ogłaszajcie kupna, sprzedaże, dzierżawy, a osiągniecie odpowiednie i oczekiwane rezultaty.
Wszelkie listy uprasza się pod adresem: *Administracya „Kuryera rolniczego" w Poznaniu.*

Praktykant
znajdzie umieszczenie zaraz w magazynie towarów galanteryjnych.
1393 2 3 **J. Zaplatalski.**

H. Morgenstern
ogród handlowy, ul. Kopernika 41.
Ważne dla wszystkich!
Ponieważ realność moją sprzedałem i takową z początkiem roku przyszłego nowonabywcy oddaję, wysprzedaję **drzewa owocowe** większe i mniejsze, **róże, agrest, porzyczki** i inne krzewy, jako też cały zapas kwiatów wazonowych o 50% taniej.
Wysprzedaż zupełna
O 50% taniej. 1189 6 6

Bazar wyrobów krajowych
pod zarządem gminy miasta Krakowa
mieszczący się obecnie w Sukiennicach pod liczbą 24
poleca
wyborne **płótna** Korczyńskie, Błażowskie i Kosowskie, bieliznę stołową, ręczniki, chustki do nosa, pończochy i szkarpetki.
Płócienka, zefiry i dryle Audrychowskie, koronki, garnitury obszycia, koronkowe chusteczki, batystowe z koronkowem obszyciem z Kańczugi.
Kilimy, czyli dywany wschodnie Zbarazkie i Kosowskie, sukna i korty Kęckie, watę wełnianą w **kołdry**, wełnę do robienia rzeczy domowych.
Koce i sukna Rakszawskie.
Kosze i koszyki z Jasła.
Wyroby z Terrakoty, rzeźby z drzewa z Rymanowa i Jawozowa, oraz wiele innych przedmiotów
po cenach produkcyjnych.
Każdy, pragnący popierać przemysł krajowy, raczy osobiście zgłosić się do Bazaru, zkąd wyniesie przekonanie, że otrzyma towar należyty po cenach nadzwyczaj korzystnych. 1199 10 12

JÓZEF RUDOLF
w Krakowie, ulica Grodzka Nr. 40 — ul. Poselska Nr. 13
dom W. E. hr. Stadnickiego
Filia: Sukiennice Nr. 46
poleca własnego wyrobu
SKŁAD PŁÓTNA SUROWEGO, WEB, PŁÓTNA KING NA BIELIZNĘ,
płótna na prześcieradła bez szwu,
różnokolorowe płótna na ubrania damskie i dziecinne,
płócienne i bawełniane dymki, szyrtyngi, niciane kanafasy Oxfort,
różnokolorowe i białe chustki do nosa,
RĘCZNIKI, BIELIZNĘ STOŁOWĄ NA 6, 12, 18 i 24 NAKRYĆ,
bieliznę gotową mezką, damską i dziecinną. bieliznę do wyprawy,
zrobioną z najlepszych gatunków płótna i szyrtyngu,
wyroby włóczkowe i t. p.,
a zarazem upraszam Szanowną P. T. Publiczność, aby zaufaniem, którem dotąd się cieszę, i nadal obdarzać mię raczyła.
Ręcząc za dobroć towaru po jak najumiarkowańszych cenach. ośmielam się prosić o łaskawe względy Szanownej P. T. Publiczności z poważaniem
1175 16 150 **Józef Rudolf.**



H. NIEMETZ, optyk i mechanik
Kraków, Sukiennice Nr. 30,
poleca Szanownej Publiczności swój skład
MASZYN DO SZYCIA
z największemi udoskonaleniami, przewyższające dobrocią wszelkie inne przez agentów szumnie polecane, ręcząc za ich dobroć na lat pięć.
Utrzymuje również angielskie
BICYKLE i TRICYKLE (welocypedy),
które sprzedaję po cenach fabrycznych na wypłat ratami miesięcznemi, tak jak i maszyny do szycia.
Podejmuję się **wyuczenia jazdy na bicyklach** za 10 złr.
Kupującym nauka darmo.
Z uszanowaniem
1081 9 10 *H. Niemetz,* optyk i mechanik.

Od lat 22 prowadzący swój interes
Jan Kleczeński
SIODLARZ
w Krakowie, ul. Szpitalna Nr. 32,
wykonywa **wszelkie roboty siodlarskie i rymarskie**, mianowicie: wybicia pojazdów, uprzęże na konie, siodła, przybory podróżne, pasy do maszyn, oraz przyjmuje wszelkie reperacyje ręcząc za rzetelne i punktualne wykonanie.
Utrzymuje skład latarń powozowych. 1174 6 6

Franciszka Christoph'a
Lakier błyszczący na posadzkę
bezwonny, zaraz schnący i trwały.
Nadaje się dla swych **praktycznych właściwości** i łatwego użycia do lakierowania posadzek bez obcej pomocy. Pokoje można w przeciągu 2 godzin znowu użytkować. Lakier ten jest w rozmaitych barwach (pokostuje jak farba olejna), a także i bezbarwny. W składach dostać można wzory pokostowań i wskazówki co do sposobu użycia.
Skład w Krakowie u **Stanisława Feintucha.**
Franciszek Christoph,
wynalazca i jedyny fabrykant prawdziwego
1149 5 6 błyszczącego na posadzki w PRADZE.

KSIĘGARNIA
D. E. Friedleina
w Krakowie, w Rynku Nr. 17,
poleca swój skład wszelkich
Książek szkolnych,
map. atlasów, globusów,
Wzorów kaligraficznych i rysunkowych.
Wielki wybór wzorów rysunkowych francuskich.
1344 8 12

KSIĘGARNIA
D. E. Friedleina
w Krakowie, Rynek Nr. 17,
poleca swoją nowo urządzoną
wypożyczalnię
nut muzycznych.
1345 8 12

Wyższe kursa żeńskie
u Zofii Maciejowskiej
ulica Sienna, Nr. 7.
Kursa języków niemieckiego, francuskiego, angielskiego, literatury i historyi polskiej, literatury francuskiej, powszechnej rozpoczynają się
między d. 15 Września a 1 października.
Wykładać będą pierwszorzędni profesorowie.
Także kurs praktyczny języka francuskiego dla dzieci. 1252 2 6
Wpisy codziennie rano od godziny 10 do 1.

Sześcioklasowy
ZAKŁAD NAUKOWY ŻENSKI
Wincentyny Falskiej.
Zawiadamiam Szanownych Rodziców i Opiekunów, iż mając upoważnienie od władzy, z początkiem roku szkolnego 1886/7 otwieram 1288 2 6
Zakład naukowy żeński sześcioklasowy
Kurs nauk rozpoczyna się dnia 15 września b. r.
Wpis uczennic od godziny 10 do 1, **ul. Sienna, Nr. 7, w mieszkaniu p. Zofii Maciejowskiej.**

Słuchacz Akademii handlowej, wyższej szkoły realnej lub gimnazyum w Wiedniu, znajdzie pomieszkanie z wiktem i obsługą, z zapewnieniem rodzicielskiej opieki u podpisanej. **Teresa Mühe,**
II. Kaiser Josephstrasse.
Bliższej wiadomości udzieli także p. K. Rząca w Krakowie. 1382 3 3

Poszuje się
gorzelnika
w swoim zawodzie biegłego do gorzelni gospodarskiej w **Piaski Drużkowie** poczta Czchów. 1381 3 3

Migrenę
i ból głowy
usuwa niechybnie
„Kephalgina"
podług ordynacyi
Prof. Dr. A. Czyżewicza
c. k. radcy zdrowia.
Główne składy w następujących aptekach: we **Lwowie:** K. Mikolascha, J. Piepesa i J. Beisera; w **Krakowie:** Konst. Wiszniewskiego; w **Tarnopolu:** F. Jamrógiewicza; w **Przemyślu:** A. Mańkowskiego; w **Stanisławowie:** A. Amirowicza.
Cena pudełka mniejszego **50 ct.**
„ „ większego **90 ct.**
wraz z przepisem użycia.
ŚWIADECTWA.
„Kephalginę" podług ordynacyi Prof. Dra Czyżewicza, mogę polecić każdemu jako znakomity środek przeciw migrenie, doświadczyłem bowiem kilkakrotnie na sobie zbawiennego skutku, usuwając tę dolegliwość w ciągu pół godziny.
We Lwowie, 12 stycznia 1886 r.
E. Fiala,
były asystent chemii c. k politechniki.
Proszki przeciw migrenie ordynacyi Prof. Dra Czyżewicza pod nazwą „Kephalgina" oddały mi, w mojem dotąd niczem niedającem się usunąć cierpieniu, nieocenione usługi.
Lwów, 30 kwietnia 1886 r.
1112 8 10 **Jakób Schreyer.**

Płynne złoto i srebro do pozłacania i posrebrzania i naprawy ram, przedmiotów drewn., szklannych, metalowych, porcelanowych, papierowych, skórzanych i t. p. Użycie dla każdego bardzo proste, Flaszka z pędzlem 1 złr., 6 flaszek 5 złr., 12 flasz. 9 złr. Za zaliczką albo za poprzedniem nadesłaniem pieniędzy.
L. Feith, jun. w **Bernie** morawskiem.
1257 7 10

Nowo urządzona
Apteka „pod Lwem"
PIOTRA KROKIEWICZA
w Krakowie, na Kleparzu, ulica Basztowa, przy plantacyach
(róg Rynku kleparskiego)
zaopatrzona została w wszelkie najnowsze, najlepsze przyrządy, apparaty, służące do sporządzania najlepszych własności lekarstw i w ogólności wszelkich przetworów leczniczych, oraz utrzymuje
środki lekarskie krajowe i zagraniczne,
perfumerye, kosmetyczne wyroby toaletowe
z pierwszych fabryk chemiczno-kosmetycznych,
przyrządy chirurgiczne,
Wody mineralne,
zawsze świeże wprost ze zdrojowisk. 1354 6 20

Od lat 20 znany we Lwowie i w całej Galicyi wiedeński magazyn gotowych sukien mezkich
pod firmą
JÓZEF ALTAR
założył skład swój w Krakowie przy ulicy Grodzkiej, l. 31. I piętro, vis á vis handlu p. Deichesa.
Zaopatrzyłem magazyn mój w wielki wybór najgustowniejszych. według pierwszej mody, nader elegancko i trwale wykończonych
UBRAŃ MĘZKICH i DZIECINNYCH.
Sukna i korty
z pierwszych fabryk francuskich i angielskich mam zawsze na składzie.
Ręcząc za dobroć towaru, eleganckie i trwałe wykończenie, a **sprzedając po najniższych cenach fabrycznych**, polecam się łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności.
Z głębokiem poważaniem
1387 3 150 **Józef Altar.**

C. K. UPRZYWILEJOWANA FABRYKA BIELIZNY
M. Beyera i Spółki
Sukiennice Nro 13—14 w Krakowie
naprzeciw kościoła N. P. Maryi,
poleca swój wielki skład bielizny dla Panów, Dam i dzieci, zrobionej z najlepszego gatunku płótna i szirtingu; także wielki skład płótna, bielizny stołowej, ręczników, chustek do nosa i szirtingu w każdej jakości, po nadzwyczajnie niskich cenach.

Cennik

Kołnierzyki męskie i damskie w doskonałym gatunku za ½ tuzina złr. 1·20 do 1·50.
Mankiety męskie i dam. za 6 par złr. 1·80 do 2.
½ **tuzina** lnianych **chustek** do nosa ct. 90, 1·20, 1·40, 1·70 do 4 złr.
½ **tuzina** prawdz. francuskich batystowych **chustek** do nosa złr. 2, 2·50, 3 do 6.
½ **tuzina** angiels. batyst. **chustek** do nosa z najmodniejsz. brzegami w różnych kolorach ct. 60, zł. 1, 1.20 do 3.
1 **sztuka** (37 łok. albo 23½ m.) dobrego **płótna** lnianego złr. 6·50, 7·50, 9, 10 i 12.
1 **sztuka** (37 łok. albo 23½ m.) ⁵⁄₄ i ⁴⁄₅ szlaskiego **płótna** złr. 10, 11·50, 12, 12·50, 13, 14 i 16.
1 **sztuka** (63 ł. albo 39 m.) ⁵⁄₄ holend. **weby** zł. 21, 23, 25, 28, 30, 37, 42 i 50.
1 **sztuka** (63 ł. albo 42 m.) ⁹⁄₈ i ⁵⁄₄ **prawdziwego rumburskiego płótna w najlepszym gatunku** od zł. 22 do 60.
1 **tuzin ręczników** lnianych od złr. 4 do 12 złr.
1 **sztuka** ⁸⁄₄ lnianego **płótna** na 6 prześcieradeł **bez szwu** od złr. 15 do 21.
Szyfon na bieliznę męską i damską od centów 25 do 50 ct. za metr.
Serwety różnej wielkości od ⁸⁄₄ do ¹⁰⁄₄ i ¹⁶⁄₄ jak najtaniej, od 1·50, 2, 4 złr.
Garnitury lniane do nakrycia stołu na 6 do 24 osób, wybór ogromny od złr. 3·50, 5, 7, do 50.

Koszule damskie.
Z **szyfonu** złr. 1·10, z haftem wzorów złr. 1·85.
Z dobrego **holenderskiego** albo rumburskiego płótna z listwą na przodzie lub do zapinania na ramieniu, złr. 2·50 do 3·20.

Koszule w **lepszym gatunku** z haftem **ręcznym** złr. 3, 3·75, 4, 4·25 do 5.
Koszule w najlepszym gatunku i różnych rodzajach złr. 3·80, 5 i 6.

Majtki damskie.
Zwykłe 90 ct., ozdobniejsze złr. 1·20, z haftowan. szlarkami złr. 1·80, 2·10, 2·50 i 3.
Z barchanu gładkie złr. 1·60 i 1·75.
Haftowane ozdobne albo okładane piką złr. 2·50 i 2·75.

Spodnice damskie.
Zwykłe od złr. 1·60 do 2, z dobrego szyfonu złr. 2·50 do 3·50.
Z haftowan. wstawkami złr. 3·50, 3·75, 4 i 5.
Spodnice z trenami z wstawkami lub bez wstawek złr. 4·50, 5, 6, 7·50 i 9.
Spodnice z barchanu, gładkie, złr. 2 i 2·50.
Haftow. ozdobne okładane piką złr. 3·50 i 3·85

Kaftaniki.
Z szyfonu zwykłe 1 złr., lepsze złr. 1·50, z wstawkami haftow. od złr. 3·25 do 3·50, z barchanu gładkie złr. 1·20, 1·75 i 1·90.
Haft. ozdob. lub okładane piką złr. 2·90 i 3·20.

Koszule mezkie.
Z najlepszego angielskiego szyfonu z gorsem gładkim albo z listewkami zlr. 1·50, 2, 2·50, 2·75 i 3.
Z dobrego płótna rumburskiego albo holend. złr. 2·80, 3·50 i 4.

Kalesony mezkie.
Z angielskiej piki, wszelkiej wielkości od złr. 1·25 do 1·40.
Z dobrego cienkiego płótna od 1·60 do 2·50.

Wielki wybór pończoch damskich białych i kolorowych, jakoteż mezkich skarpetek w różnych gatunkach i kolorach.
Za wszelki u nas zakupiony towar ręczy się, co się nie podoba, odbieramy, zamieniamy albo wypłacamy za to całkowitą należytość. To dobrowolne przez nas przyjęte zobowiązanie daje każdemu kupującemu pewność, że nasza usługa jest skorą i rzetelna, i że nasze ceny są bez konkurencyi.
1399 4 5 Z wysokim szacunkiem
Filia: M. BEYERA i Spółki.
Skład fabryczny towarów płóciennych, zapas gotowej bielizny i wypraw ślubnych w KRAKOWIE, Sukiennice Nr. 13—14, naprzeciw kościoła N. P. Maryi.
Są w zapasie całe wyprawy ślubne, a kosztorysy tychże udziela się bezpłatnie.

DROGUERYA
Jakóba Wiśniewskiego
dyplomowanego aptekarza
w Krakowie przy ulicy Stradom, Nr. 7
poleca
wielki skład wszelkich towarów aptecznych, środków uniwersalnych tak krajowych jak zagranicznych, oraz przyrządów chirurgicznych, najlepsze perfumy i środki upiększające własnego wyrobu, również skład wód mineralnych, Cognacu, Rumu, Malagi i herbaty chińskiej
po cenach jak najniższych.
Odbiorcom w większych ilościach opuszcza się znaczny rabat, a zamówienia uskuteczenia się odwrotną pocztą. 1093 16 150

F. BRUNO HAHN
Kraków (Grodzka)
poleca
w wielkim wyborze
po umiarkowanych cenach.
1197 4 12

Hafty wszelkich rodzai i użytków. **Materye.** Aparaty kościelne. Galanterye. **Mydła.** **Perfumerye.** Przybory **do krawieczyzny.** Towary drobiazgowe. **Ceraty.** **Płótna gumowe.** **Rzeźby.** **Zabawki.** Osobne **cenniki** na żądanie **opłatnie.**

Główny skład
dla Krakowa
nici maszynowych
Brook'sa.



L. 9158.

Obwieszczenie.

Dnia 15 września 1886 i następnych odbędzie się w mieście Tarnowie w Galicyi (stacya kolei żelaznej) **trzeci tegoroczny jarmark na konie**, odznaczający się doborem koni poprawnej rasy.

Co do publicznej wiadomości podaje się. 1414 1 3

Tarnów, 8 września 1886.
Burmistrz.

Lekcyj **malowania** na porcelanie, drzewie, aksamicie, atłasie i innych materyałach udziela i przyjmuje obstalunki w zakres malowania wchodzące **J. B.** w domu Wnej P. Piwońskiej, ul. Bracka, l. 10. 1412 1 3

Poszukuje się
Apteki
do wydzierżawienia.
Wiadomość u T. Podsońskiego w Olesku przez Ożydów. 1415 1 3

Nauczycielka Polka

w młodym wieku, z kilkoletnią praktyką, udzielająca, oprócz przedmiotów szkolnych, języka niemieckiego, francuskiego, oraz początków muzyki, poszukuje miejsca na wsi w domu prywatnym.

Łaskawe zgłoszenia ustnie lub pisemnie pod **J. S. w Krakowie, ulica Mikołajska, Nr. 24, II piętro.** 1417 1 3

Poszukuje się
spólnika fachowego
do handlu towarów mięszanych, który 18 lat istnieje na prowincyi, **z kapitałem 1400—2000 złr.**, a który to kapitał ma być użyty do osobnego rentownego przedsiębiorstwa. — Zgłoszenia pod **C. 5.** poste rest. **Tarnów.** 1416 1 3

Do sprzedania.

Majątki mniejsze i **większe** od 20.000 wyżej, w Galicyi i Królestwie, oraz **kamienice, realności** z dochodami netto od **6%** do **8%**, **pałacyki, wille** z ogrodami, ziemią, małe **folwarczki**, zarazem **majątki** w Galicyi i Królestwie **w zamian** na kamienice i realności. Wiadomość: **L. Krasuski**, Kraków, Floryańska, l. 10. 1409 1 3

Magazyn i pracownia
konfekcyj damskich
pod firmą
CIEHULSKI i GONIAKOWSKI
w Krakowie, ulica Bracka, 6,
poleca
SKŁAD **Okryć. Płaszczy. Paletotów. Dolmanów. Żakietów.**

Zamówienia na kostiumy, wierzchy do futer i t. p. wykonuje w jak najkrótszym czasie. 1317 5 0
Ceny umiarkowane.

Towarzystwo muzyczne
imienia Moniuszki w Kołomyi
ogłasza
KONKURS

na posadę dyrektora artystycznego (skrzypka), który mógłby oraz objąć dyrekcyę kapeli miejskiej i naukę śpiewu w szkole gimnazyalnej. 1398 2 3

Bliższych szczegółów zasięgnąć należy piśmiennie u przewodniczącego Towarzystwa M. Rybczyńskiego w Kołomyi.

Termin do 20 września b. r.

BIURO NAUCZYCIELSKIE
(*Institut Protécteur des femmes de la souité, Patronage de l'Enseignement*)
J. z Jędrzejewskich Paulus
Wiedeń, Schottengasse 3

Mająo stosunki z zakładami naukowemi głównych miast Europy, zajmuje się umieszczaniem nauczycieli, nauczycielek i bon wszelkiej narodowości, po cenach jak najprzystępniejszych.
756 17 52

J. Dumaire
profesor języka francuskiego,
udziela lekcyj w domu i w mieście, żona zaś jego języków niemieckego i francuskiego. 1383 3 3
Ulica Grodzka, Nr. 32, II piętro.

GŁÓWNY MAGAZYN BRONI
i wszelkich przyborów myśliwskich
BOLESŁAWA GLINIECKIEGO i SPÓŁKI
w Krakowie przy ulicy św. Jana, l. 5
poleca pod wszelką gwarancyą za dobroć i wypróbowaną
BROŃ MYŚLIWSKĄ
z najsławniejszych amerykańskich, angielskich, belgijskich, czeskich i niemieckich fabryk, jako to:



Pojedynki kapslowe	od	6	złr. do	10	złr.
Dubeltówki „	„	10	„ „	30	„
„ odtylcowe Lefaucheux	„	18	„ „	100	„
„ „ Lancastra	„	26	„ „	350	„
„ iglicowe (Teschnera)	„	100	„ „	200	„
Pojedynki śrutowe 6-strzałowe (amer.)	„	135	„ „	250	„
Sztuce i pistolety salonowe	„	4·50	„	36	„
„ do polowania (amer.) 12 i 15 strzał.		70	„ „	150	„
„ tarczowe	„	85	„ „	250	„

Rewolwery
Galand, Schmidt-Wessen, Warnand, Buldog, Lancaster, Lefaucheux i inne do samoistnego wyrzucania łusek od 3 złr. 50 ct do 65 złr.

Niezawodne. **Patrony** Niezawodne.
w różnych gatunkach, do wszystkich istniejących systemów broni po cenach ściśle fabrycznych.

Patrony piorunowe
do osiągnięcia dalekiego i ostrego strzału w kal. 16 — 12.

Wszelkie przybory myśliwskie, do szermierki i podróży.

Przybory toaletowe i perfumerye.

Przyjmujemy roboty wchodzące w zakres rusznikarstwa i takowe uskuteczniamy jak najdokładniej po cenach umiarkowanych. 1406 1 40

Starą broń mieniamy na nową.
Łaskawe zamówienia uskuteczniamy odwrotną pocztą

Magazyn Henryka Schwarza
w Krakowie, Grodzka, 13,
poleca
Nowości jesienne i zimowe na suknie, okrycia i futra.



Materye jedwabne czarne i kolorowe.

Chustki, Pledy, Kołdry, Dywany, Firanki

Płótno, Szyrtyngi, Chustki do nosa, Serwety, Ręczniki.

Gotowe Dolmany, Paletoty, Kostiumy Jersey i t. p. 1313 4 0

Zamówienia wykonywuje spiesznie. Próbki na żądanie.

Fabryka chemiczno-kosmetyczna
EDWARDA KIERNIKA
magistra farmacyi
Kraków, Rynek główny, Nr. 20, pałac ks. Jabłonowskiej
poleca 1338 2 0

Środki do twarzy.

Antifilidin
świetny na piegi i opalenie słoneczne. Cena 2 złr.

Balsam de Mecca
cudowny ten środek, od wieków znany. Cena 3 złr. i 1 złr. 50 ct.

Woda fiołkowa
usuwa pryszcze, plamy i liszaje, wygładza twarz. Cena 1 złr.

Woda liliowa
niezrównana na plamy wątrobiane. Cena 1 złr. 35 ct.

Pudr królewski
(bez bismutku) biały, różowy, żółty na różne ceny.

Pudr hygieniczny
doskonały na różne ceny.

Pudr w płynie
całkiem nieszkodliwy. Cena 80 centów.

Mączka ryżowa, Goldcrem, Ołówki do brwi
i t. p. wszelkie środki toaletowe.

Perfumy i wody pachnące.

Woda krakowska
szczyt dobroci. Cena 1 złr. 20 c. i 60 c.

Woda kolońska
(quadruple). Cena 1 złr. 40 c., 70 ct., 35 ct., lub i na wyższe ceny.

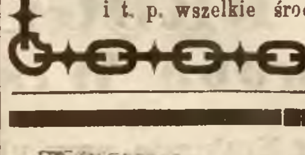
Woda lewandowa
(podwójna). Cena 90 cent. i 45 centów.

Woda lewandowa
ambrowa. Cena 1 złr. 10 cent. i 65 cent.

Perfumy
Fiołek, Jockey-Club, Millefleur, Rezeda, Jaśmin, Róża, Oppoponax Heliotrop, Chypre, Bukiet tatrzański, Bukiet królewski i najprzedniejszy
Bukiet z kwiatów krajowych.

Szasetki
do bielizny najprzyjemniejszej woni.

Mydła
najdelikatniejsze, oraz wszystko w zakres toalety i handel taki wchodzące.



Premiowane na wystawach powszechnych:
w Londynie 1862, w Paryżu 1867, w Wiedniu 1873, w Paryżu 1878.
Fortepiany na raty
dla Wiednia i prowincyi,

koncertowe, salonowe, krótkie, oraz **pianina** z fabryki głośnej na świecie firmy eksportowej **Gottfr. Cramer, Wilh. Mayer w Wiedniu,** od 380 złr., 400, 450, 500, 550, 600 do 650 złr. Fortepiany z innych fabryk od 280 złr. do 350 złr. Pianina od 350 złr. do 600 złr
Skład fortepianów i wypożyczalnia: A. Thierfelder,
Wien, VII, Burggasse 71. 883 24 43



POJE i RADOMSKI
mechanicy
przy ul. Sławkowskiej l. 1 w Krakowie,

zaopatrzywszy swój skład obficie tylko w najlepsze i najpraktyczniejsze maszyny do szycia, sprzedają takowe na spłatę ratami: **tygodniowo 1 złr., miesięcznie 4 złr., gotówką zaś o 10% taniej.**

Gwarancya 5 lat.

Ponieważ kilka wypadków już zaszło, że zupełnie nam nieznajomi ajenci, **chciwi 25% zysku** (gdyż taki procent faktycznie pobierają), nie mogąc interesu swoich pryncypałów załatwić, naszej firmy nadużyli i w ten tylko sposób swój towar nader wątpliwej jakości pozbyć zdołali; przeto aby położyć tamę dalszym wyzyskiwaniom, oświadczamy, iż żadnych ajentów nie trzymamy i nic wspólnego z nimi mieć nie chcemy, gdyż kierujemy się tą zasadą, że najlepszy ajent przedstawia się w dobrym towarze. **Tylko licho i niepewne wyroby do rozpowszechnienia ich, potrzebują ajentów i faktorów, i tylko za takie 25% płacić można.**

Zamianę i gruntowną naprawę maszyn do szycia wszystkich konstrukcyj, chociażby nie u nas kupionych, przyjmujemy.

Części maszynowe,
jako to:
igły, czółenka, rzemienie, oliwę i t. p.
mamy zawsze w wielkim zapasie.

Zwracamy uwagę Szanownej Publiczności, iż wobec ustawy z dnia 15 marca 1883 wszelką gwarancyę tylko mechanicy dać mogą, gdyż innym, niefachowym, nie wolno jest utrzymywać choćby najmniejszych warsztatów.

Na żądanie — illustrowane cenniki i próbki szycia rozsyłamy „franco".

Z poważaniem
1153 6 52 *Poje i Radomski,* mechanicy.

P. T.

Administracya dóbr Hrabstwa Tenczyńskiego
podaje niniejszem do wiadomości, że
pierwsza galicyjska Spółka importu węgla kamiennego we Lwowie
przejęła z d. 1 września r. b. dla Krakowa i Galicyi
Agenturę sprzedaży węgla
z kopalni JW. Artura hr. Potockiego w Sierszy.
Krzeszowice, 1 września 1886 r.

Odnośnie do powyższego ogłoszenia polecamy się łaskawym względom Szanownej Publiczności, ręcząc za sumienne i spieszne wykonanie łaskawych zamówień na **węgiel Sierszecki**, które nasza **Agencya generalna w Krakowie przy ulicy Zwierzynieckiej, l. 10** przyjmuje.

Z wysokiem poważaniem
Pierwsza galic. Spółka importu węgla kamiennego, jako Agentura kopalń węgla JW. Artura hr. Potockiego. 1413 1 10

Przy magazynie broni **Bolesława Glinieckiego i Spółki przy ulicy św. Jana. l. 5** otworzył
PRACOWNIĘ RUSZNIKARSKĄ
Jan Kolijewicz.

Przyjmuje zamówienia na broń wszelkich systemów, jako też przerabia ze strzelb kapslowych na wszelki system, niemniej uskutecznia wszelkie reperacye, dorabia łoża do strzelb wszelkich systemów, jak najspieszniej, po cenach najumiarkowańszych.

Naboje eksplodujące wyrabiam na zamówienie.

Przesyłki załatwiam najspieszniej pocztą.

Ręcząc za rzetelne i dokładne wykończenie polecam się łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności. 1418 1 26

Kancelarya adwokacka
Dra Karola Pieniążka
przeniesioną została
na ulicę św. Jana do domu pod l. 13, pierwsze piętro.
1394 2 3

Obrazy starych mistrzów
szkoły włoskiej, flamandzkiej, francuskiej i niemieckiej są, według otaksowania przez dobrze znającego się artystę, który zwiedzał galerye zagraniczne, a obecnie z Paryża powrócił, do **nabycia przy ul. Gertrudy, Nr. II, II piętro.**

Tamże nabyć można **meble kosztowne, stylu rokoko**; dla amatorów śliczne, rzadkie **ptaki** zagraniczne.
1318 2 3

Min. Fin. Dep. Handlu i Przemysłu St. Petersb. Nr. 1360.

Telegramy: Ritter, Warszawa

Broszurka w języku polskim i ruskim wysyła się bezpłatnie.



Gwarancya długoletnia, polegająca na doświadczeniach

„EXSICCATOR"

osusza wilgoć w starych domach, zabezpiecza **nowe** od tejże, niszczy **grzybek drzewny**, zabezpiecza **od gnicia** wszystko co z drzewa. **Desinfektuje** stajnie, obory i t. p., **zapobiega zarazie** na bydło, zastępuje **olejną farbę** w wszelkich kolorach i **tańszy** od tejże o **50 procent**.

Inżynier-technolog Gustaw Ritter.
1411 1 72 *Warszawa, Króleuska, 39.*

Agent w Krakowie: *Ignacy Lipner, ulica Gertrudy, 16/76.*

Agentów poszukuję.

Balon do siesty
jest najprzyjemniejszą i najdogodniejszą poduszką do podróży, do miasta i na wieś.

Balon do siesty jest z ciężkiego, jedwabnego atłasu i zawiera wewnątrz drugi, najdelikatniejszem pierzem napełniony balon, na którym się spoczywa.

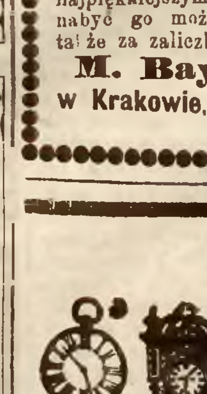
Balon do siesty jest obecnie we Francyi i w Anglii powszechnie używany, jest najpiękniejszym darem dla panów i pań, nabyć go można za **3 złr. 50 c.**, a także za zaliczką pocztową u
M. Bayera i Spółki
w Krakowie, Rynek, Sukiennice.
1397 2 12

Tylko 3 złr. 45 centów
kosztuje u mnie od dziśdnia znakomity, uregulowany, **sam przyświecający**
zegar wahadłowy bijący godziny
co godzinę lub pół godziny, z dwoma bronzowanemi ciężarkami, z wahadłem, w przepysznej, ładnie polerowanej ramie, imitującej orzechową, żłobkowany, z okazałą tarczą godzinową, która c. k. uprzywilejowaną massą świecącą jest pociągnięta i w **nocy sama przez się jak księżyc przyświeca**, tak, że w nocy bez światła zegar naciągnąć można i rozpoznać, którą wskazuje godzinę. Za siłę świetlną ręczę

pisemną gwarancyą,

również jak za dobry chód zegaru. — Jestem jedynym wynalazcą tych zegarów i tylko dlatego tak niesłychanie tanio teraz je odstępuję, ponieważ mam ich kilka tysięcy na składzie i potrzebuję gotówki. Zegary te kosztowały przedtem trzy razy tyle. Każdy zegar opatrzony jest patentem. Wysyłkę zamówionych zegarów uskutecznia się za zaliczką pocztową albo za gotówkę. — Zamówienia adresować należy:

Schlagwerk-Uhren-Export — J. FEKETE,
Wien, V. Bez., Wehrgasse, Nro 13/38. 1262 2 0



Setki uzn[illegible]
Wypróbowanych [illegible] lepsze uznanych c. k. [illegible] zegarów dostać [illegible] jedynie u fabryk[illegible]
W. Köll[illegible]
w Wie[illegible],
IX, Servitengasse, 1
Pracownia nowych zegarów i napraw.

Proszę nie mięszać moich zegarów, które są uznane za najlepiej regulowane i wypróbowane ze zwyczajnemi wyrobami, z innych stron zalecanemi.

128 31 55 **Cenniki na żądanie darmo.**

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.